Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88 18
(lignes groupees)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK II. PARYŻ, PONIEDZIAŁEK 19 STYCZNIA 1953 Nr 16 (218)

Widma paktu Hitler - Stalin

NA HORYZONCIE NIEMIECKIM

Bonn (A.P.) — Władze brytyjskie rozpoczęły przesłuchiwanie osadzonych w więzieniu w Werl sześciu byłych nazistów, oraz badanie znalezionych u nich dokumentów, szczególnie pod kątem ustalenia kontaktu organizacji z komunistami wzgl. władzami sowieckimi ze Wsch. Niemiec. Wią że się z tym sprawa środków pieniężnych, którymi rozporządzała ta grupa, a które prawdopodobnie również pochodzą ze wschodu. Od wyniku dochodzeń zależeć będą dalsze aresztowania.

Podczas gdy Wysoki Komisarz brytyjski Kirkpatrick stwierdził, że grupa Naumanna dążyła do opanowania od wewnątrz niem. stronnictw demokratycznych i dokonania «zimnego zamachu stanu», niemiecki minister spraw wewn. Lehr oświadczył, że znaczenia grupy nie należy przeceniać, a jej istnienie było od dawna znane władzom niemieckim, które jednak nie uważały za potrzebne wkraczać.

Rzecznik brytyjski podał, że ósmy podejrzany, Karl Bonnemann, były przywódca młodzieży hitlerowskiej a ostatnio dziennikarz hitlerowski w Duesseldorfie, zbiegł do strefy sowieckiej. Policja brytyjska zastała jego mieszkanie puste.

Obrony głównego członka grupy, Naumanna, podjął się poseł z partii demokratyczno-liberalnej do parlamentu w Bonn Achenbach. Był on swego czasu prawą ręką ambasadora niemieckiego w Paryżu Abetza, a następnie wpół pracownikiem komisarza Rzeszy na Danię Besta.

RAMCKE SIĘ UKRYWA

Prasa francuska donosi, że znany ze swego wystąpienia antyalianckiego były generał hitlerowski Ramcke zbiegł. Policja nie trafiła jeszcze na jego ślady.

ZIMNA REAKCJA w BONN

Bonn (A. P.). — Rząd niemiecki w Bonn zareagował zimno na wiadomość o aresztowaniu byłych hitlerowców, podkreślając, że władze brytyjskie nie porozumiały się z nim ,ani nie zwróciły się o zgodę na swą akcję. Z głosów prasy niemieckiej wynika, iż podejrzewa się Anglików o sztuczne rozdmuchanie sprawy w dwojakim celu: aby uzasadnić konieczność utrzymania przez mocarstwa zachodnie prawa interweniowania w sprawy wewnętrzno-niemieckie, oraz by zaniepokoić Amerykanów sytuacją w Niemczech i zniechęcić ich do bezpośredniego porozumienia z Niemcami. Część prasy niemieckiej oświadcza wręcz, iż „nie wierzy w spisek".

KOMENTARZ «NEW YORK TIMES»

Nowy Jork (A. P.). — Komentując wykrycie spisku nazistowskiego w Zachodnich Niemczech, „New York Times" pisze: „Na horyzoncie wylania się widmo nowej konspiracji sowiecko-nazistowskiej, analogiczne do paktu Hitler - Stalin. Nie jest przypadkiem, iż w chwili, gdy Kreml podejmuje jawnie kampanię antyżydowską, w Niemczech Zachodnich powstaje spisek nazistowski celem obalenia rządu Adenauera".

OSTRZEGAMY! — WILK W OWCZEJ SKÓRZE!

Paryż (kor. wł.) — W sobotę ukazał się w Paryżu pierwszy numer nowego dziennika reżymowego na miejsce zamkniętej przez władze francuskie «Gazety Polskiej». Dla zatarcia śladów dziennik ten nie tylko zmienił szatę zewnętrzną, ale także zespół redakcyjny. Również kierunek pisma — przynajmniej na razie — ma być bardziej ostrożny.

Za «Kurierem Polskim» (bo tak się nazywa ten nowy organ propagandowy reżymu) stoi podobno niejaki Weinberg. Pismo podpisuje oficjalnie niejaki Zając.

Ostrzegamy Rodaków przed popieraniem i rozpowszechnianiem tego wilka w owczej skórze, jakim jest «Kurier Polski», dalszy ciąg zamkniętej przez władze «Gazety Polskiej».

Mamy nadzieję, że władze francuskie stwierdzą szybko, z kim mają do czynienia i nie pozwolą na obchodzenie wydanych przez nie zarządzeń.

TITO ODESŁAŁ PROTEST WATYKANU BEZ CZYTANIA

Miasto Watykańskie (A.P.) — Jugosłowiański minister spraw zagranicznych odesłał bez czytania notę Watykanu, protestującą przeciw prześladowaniu Kościoła w Jugosławii. Poprzedniego dnia rzecznik ministerstwa określił jako «czysty wymysł» komunikat Watykanu o wysłaniu tej noty w dniu 15 grudnia, to jest na 2 dni przed zerwaniem przez Jugosławię stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Tekst noty podał onegdaj «Osservatore Romano».

Po aresztowaniu Dertingera BEZLITOSNA CZYSTKA

Berlin (A. P.). — Partia chrześć.-demokratyczna w sowieckiej strefie Niemiec ogłosiła uchwałę, w której potępia aresztowanego ministra spraw zagranicznych, a swego wiceprezesa Dertingera jak zdrajcę. Komunikat domaga się ustalenia wszelkich szczegółów jego zbrodni, z czego należy wnioskować, iż podejrzani są wszyscy, utrzymujący bliższe stosunki z Dertingerem. Pod uchwałą brak nazwiska wicepremiera Neuschkego, który należał do przyjaciół upadłego ministra.

Waszyngton (A.P.). — Oficjalne koła w Waszyngtonie uważają, że aresztowanie Dertingera jest sygnałem bezlitosnej czystki w partiach, współpracujących dotąd z komunistami, i oznacza przyspieszenie „satelizacji" Wschodnich Niemiec.

DRUGI ETAP ZJEDNOCZENIA ZACZYNA SIĘ

STRONNICTWA NIEBAWEM ROZPOCZNĄ ROZMOWY

Londyn (kor. wł.). — Po wyjeździe generała Sosnkowskiego w kołach politycznych rozpoczęły się już wewnętrzne narady co do zasad porozumienia. Prawdopodobnie w najbliższym czasie rozpoczną się również bezpośrednie rozmowy. Są dwie możliwości, jeśli chodzi o formę rozmów: Albo proponowana komisja, albo raczej będą to spotkania przedstawicieli obu stron. Procedura taka jest bardziej elastyczna.

Narady mają dotyczyć przede wszystkiem zasad powstania Rady Jedności Narodowej, której stworzenie zbiegnie się najprawdopodobniej z objęciem urzędu Prezydenta przez generała Sosnkowskiego.

Obserwatorzy polityczni w Londynie tak przeto oceniają sytuację po dokonaniu pierwszego ważnego kroku na drodze osiągnięcia jedności:

1. Generała Sosnkowskiego można uważać za przyszłego Prezydenta R.P. i sprawę jego formalnej nominacji oraz objęcia urzędu za niemal pewną, jeśli nie zajdą nadzwyczajne i raczej trudne do wyobrażenia, a dziś nieznane, okoliczności.

2. Fakt, że inicjatorem wysunięcia kandydatury generała był obecny Prezydent R.P. A. Zaleski, że została rozpisana oficjalna konsultacja, na którą wszystkie stronnictwa odpowiedziały jednomyślnie, wyrażając swą zgodę, wskazuje na wyraźną wolę prez. Zaleskiego do ustąpienia na rzecz gen. Sosnkowskiego, tym bardziej, że prez. Zaleski oświadczył uprzednio, iż gotów jest ustąpić w roku, w którym osiągnie wiek lat 70, oraz gdy stronnictwa zgodzą się na osobę następcy. Oba te warunki zostały wypełnione.

W ten sposób polski świat polityczny wykazał wybitną wolę porozumienia wzajemnego. Położone zostały także podstawy pod powołanie na stanowisko Prezydenta osoby, wyraźnie należącej sympatiami do jednego obozu (piłsudczyków), ale jednocześnie przyjętej przez wszystkie ugrupowania z zaufaniem.

Rozmowy, które teraz wynikną, były przez generała Sosnkowskiego sugerowane przed jego odjazdem do Ameryki. Ich formy i program nie są dotąd ustalone. Panuje jednak przeświadczenie, że im mniej w nich będzie elementów formalistyki i powoływania się na przeżycia ostatnich kilku lat, tym łatwiej zakończą się powodzeniem.

Opinia polska na emigracji czeka na nie z nadzieją. Jest rzeczą oczywistą, że spodziewa się ona pewnych życiowych trudności, ale ma również prawo wykluczyć ze swych przewidywań nieprzemyślane lub krańcowe wystąpienia jednostek, którym ten czy inny fragment rozmów nie przypadłby do gustu. Incydent taki, jak wiadomo, zdarzył się bezpośrednio po Nowym Roku (donosiliśmy o tym — Red.) wywołał jednak ogólne oburzenie i ostre reakcje opinii.

Przewodniczący Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej min. Jerzy Zdziechowski w rozmowie z gen. Kazimierzem Sosnkowskim na lotnisku londyńskim przed jego odjazdem do Ameryki.
(Fot.: W. Bednarski — Londyn).

Uwaga na Niemcy

To, co się dzieje obecnie w Niemczech zachodnich i wschodnich, zasługuje na baczną uwagę polskiej opinii publicznej. Ujawnienie „spisku hitlerowskiego" przez władze brytyjskie oraz aresztowanie urzędującego ministra spraw zagranicznych rządu niemiecko-wschodniego wraz z przeprowadzaną na wielką skalę „czystką antyżydowską" w Niemczech komunistycznych — wskazuje, że punkt newralgiczny „wojny zimnej" w Europie — to właśnie Niemcy. Władze brytyjskie były widocznie zaniepokojone zbytnimi względami, okazywanymi przez niektóre czynniki amerykańskie w okresie działalności McCloya czynnikom związanym niegdyś ściśle z narodowym socjalizmem. Zwrócenie olbrzymiego majątku Kruppowi przez władze amerykańskie stało się symbolem tego okresu.

Tymczasem w cieniu czynników skrajnie prawicowych w Bonn ludzie typu Schachta, Neumanna i Fritschego przygotowali może nie tyle „spisek", ile «podwójną grę» wobec aliantów zachodnich. Istnieją czynniki polityczne w Niemczech — (jak o tym z uporem, ale nie bez skutku, informują opinię anglosaską wiarogodne koła francuskie) — które marzą wciąż o chwilowej choćby współpracy politycznej z Sowietami, ponieważ liczą, że to pomoże do zjednoczenia Niemiec pod władzami spółki hitlerowsko-komunistycznej. Brytyjczycy, aresztując przy wtórze propagandy prasowej wybitnych hitlerowców, chcieli dać ostrzeżenie nie tylko Niemcom, lecz także wielu czynnikom alianckim, które zbyt łatwo zapominają o doświadczeniach ostatnich piętnastu lat.

Natomiast sprawa niełaski Dertingera w Niemczech komunistycznych, powiązana w sposób dotąd nie całkiem jasny dla nas z rozgrywkami na szczycie «góry» komunistycznej w Sowietach ma — jak się zdaje — także tę cechę, iż przybliża chwilę zamiany Niemiec wschodnich w ściśle komunistyczne, satelickie państewko, kierowane już nawet nie przez komunistów niemieckich, lecz żelazną rękę z Moskwy przy pomocy Rosjan, ściśle wykonujących polecenia Kremla w Berlinie. Dertinger należał do tej «grupy parawanowej», która była potrzebna Moskwie w momencie celowo przeciąganych rokowań z aliantami zachodnimi o rzekome «zjednoczenie» Niemiec. Dziś, gdy polityka ta należy do przeszłości, gdy Moskwa wabi antysemityzmem otwartym Arabów i hitlerowców — Dertinger i ludzie jemu podobni są przez Politbiuro skazani na «likwidację».

Nie znaczy to, że gra o Niemcy w oczach sowieckich skończyła się; zapewne przybierze ona inne formy. To właśnie miał na myśli Churchill, oświadczając w Ameryce, że niebezpiecznym punktem dla świata jest właśnie okolica żelaznej kurtyny.

Przed polityką polską stają nowe zadania. Nie wystarczy tylko deklamować o utrzymaniu linii Odry i Nysy, ale trzeba ustalić metody działania w życiu międzynarodowym, które pozwoliłyby na trwałe zachowanie dla narodu polskiego ziem nadodrzańskich oraz szerokiego oparcia o Bałtyk. Już przed pół wiekiem uczył Dmowski polityków polskich, że w działaniu międzynarodowym ważne jest nie tylko postawienie celu, lecz także wskazanie dróg wiodących do jego zrealizowania. Po utworzeniu rządu zjednoczenia i Rady Jedności Narodowej mało będzie spraw tak pilnych, jak ustalenie naszej polityki wobec groźby niemieckiej wciąż się odradzającej.

B. Z.

S. P. K. WYGRAŁO ćwierć miliarda franków

Londyn (kor. wł.) — Po trwającym przez kilka dni przewodzie sądowym brytyjski sąd w Londynie przyznał Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów Ł 231.179 (równowartość około 230 milionów fr.) pochodzącą z tzw. „sum włoskich" 2-go Korpusu.

Była to kwota wpłacona w okresie likwidacji 2 Korpusu we Włoszech władzom brytyjskim jako depozyt Funduszu Społecznego oraz mniejszych funduszów oddziałowych. Następnie kwota ta została przelana przez **władze tegoż funduszu na Zarząd Główny SPK.** Władze brytyjskie nie kwestionowały depozytu; miały jednak wątpliwości co do prawidłowości przelewu. Starania o uzyskanie tych kwot trwały przez dłuższy czas. Ostatecznie brytyjskie ministerstwo wojny zdecydowało przekazać sprawę sądowi do rozstrzygnięcia.

Korzystny wyrok sprawia, że Stow. Polskich Kombatantów zyska ogromne jak na polsko-emigracyjne stosunki sumy na swą działalność.

Należy cieszyć się z tego, ponieważ polskie życie społeczne i kulturalne na emigracji dozna dużej pomocy.

Walka o pomoc dla Europy

BĘDZIE CIĘŻKA I ZAŻARTA

Waszyngton (A.P.). — W specjalnym liście do Kongresu prez. Truman podkreśla konieczność utrzymania pomocy dla zagranicy, którą jego preliminarz budżetowy ustalił w kwocie 7,6 miliarda dolarów. Ze strony posłów mnożą się tymczasem głosy za daleko idącą redukcją pomocy.

Członek Izby Reprezentantów Vorys oświadczył, że Ameryka jest „zmęczona" powolnością, z jaką Europa organizuje swą obronę, i że pomoc należy obniżyć do sumy 5,5 miliarda. Demokrata Zabłocki domaga się redukcji do 5 miliardów, a republikanin Taber zablokowania pomocy w tym roku.

Decyzje w tej sprawie nastąpią dopiero za kilka tygodni, gdy nowy rząd przepracuje cały preliminarz budżetowy.

Zatwierdzone i wstrzymane nominacje

Waszyngton (A. P.). — Komisja Senatu po zatwierdzeniu nominacji Dullesa na sekretarza stanu, McKaya na sekretarza spraw wewnętrznych, Summerfielda na generalnego poczmistrza, Bensona na sekretarza rolnictwa i Durkina (demokraty) na sekretarza pracy — odroczyła swą decyzję w sprawie zatwierdzenia sekretarza obrony Wilsona, sekretarza marynarki Andersona, sekretarza lotnictwa Talbotta i sekretarza armii Stevensa ze względu na powiązania tych osób z przemysłem, pracującym częściowo na rzecz państwa.

Generał Eisenhower powołał na następczynię pani Roosevelt w komisji praw człowieka ONZ pani Lord, znaną filantropkę i przewodniczącą amerykańskiego komitetu w międzynarodowym funduszu pomocy dzieciom.

DULLES BĘDZIE W BONN

Bonn (A. P.). — Rzecznik rządu federalnego zapowiedział, że Dulles spotka się z kanclerzem Adenauerem dnia 5 lutego. W tej chwili bawi w Bonn siostra Dullesa, pracująca w Depart. Stanu i interesująca się szczególnie położeniem gospodarczym Berlina.

Gen. Negib rozwiązał partie

ARESZTOWANIA WŚRÓD OFICERÓW

Kair (A.P.). — Gen. Negib rozwiązał w piątek wieczór wszystkie partie polityczne, zabraniając im wszelkiej działalności na okres 3 lat i zarządzając konfiskatę ich majątku na rzecz kraju. Równocześnie aresztowano 25 oficerów jako podejrzanych o udział w spisku.

W oświadczeniu radiowym gen. Negib oskarżył partie o przeciwstawianie się jedności narodowej, utrudnianie uwolnienia kraju z „obcej okupacji", spiskowanie z obcymi mocarstwami i pobieranie od nich pieniędzy.

Swe oświadczenie zakończył gen. Negib zapewnieniem, że w trzyletnim okresie przejściowym utworzony zostanie system konstytucyjny.

MAYER I BIDAULT POJADĄ DO LONDYNU I WASZYNGTONU

Paryż (A.F.P.) — Po odbyciu narad w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem min. Georges Bidault, ambasadorowie francuscy w głównych stolicach światowych byli podejmowani obiadem przez prem. Rene Mayera z małżonką.

W czasie narad ustalono pewne szczegóły zamierzonej podróży prem. Mayera i min. Bidault do Londynu i Waszyngtonu; ma ona nastąpić dopiero po wizycie ministrów amerykańskich Dullesa i Stassena w Paryżu.

AGENCI REŻYMOWI PÓJDĄ DO WIĘZIENIA

Paryż (A.F.P.). — Sekcja śledczy Perez oskarżył dwoje Polaków: Furmańską i Michała Grojnowskiego o przyjmowanie pieniędzy od obcego państwa na propagandę.

Byli oni członkami „Zrzeszenia Odra-Nysa", które utworzył m. inn. dziennikarz Henryk Korab (Kucharski), którego, jak wiadomo, oskarżono w październiku 1951 r. o to samo przestępstwo, oraz o czyny szkodzące francuskim interesom wojskowym i dyplomatycznym.

(Łatwo się domyślić, że tym obcym państwem jest reżym komunistyczny w Warszawie — przyp. Red.).

AFERA WIEDEŃSKICH SZPIEGÓW

ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI

Wiedeń (A.P.). — W toku dalszej likwidacji afery szpiegowskiej władze amerykańskie w Wiedniu aresztowały pracownika wojskowej amerykańskiej służby informacyjnej Ernesta Pislowitza. Jest on naturalizowanym Amerykaninem, pochodzącym z Berlina. Aresztowano nadto innego pracownika służby, lecz nazwiska jego nie podano. Równocześnie przesłuchuje się szereg osób, które miały kontakty z aresztowanymi członkami organizacji.

Żona jednego z nich, Cecylia Lauber, ulotniła się wraz z dwojgiem drobnych dzieci ze swego mieszkania w brytyjskiej strefie Wiednia, uciekając do strefy sowieckiej.

Władze amerykańskie stwierdziły, że „Agencja Prasowa Środkowej Europy", dla której pracowali Lauber i Verber, rzeczywiście powstała w roku 1946, następnie jednak została przekształcona na firmę jedynie pokrywającą akcję szpiegowską na rzecz Rosji. Główne biuro tej agencji znajduje się w mieszkaniu Pongera w sowieckiej strefie Wiednia, podczas gdy „biuro" w Nowym Jorku służyło jedynie jako adres dla korespondencji.

Wiedeńska prasa komunistyczna oskarża w związku z aferą władze amerykańskie o „porwanie spokojnych obywateli", przemilczając wiadomość, iż Departament Stanu zażądał odwołania drugiego sekretarza ambasady sowieckiej w Waszyngtonie Nowikowa, jako organizatora siatki szpiegowskiej.

Dalszy rejestr win Bucka

W piątym dniu rozprawy przeciw katom z obozu w Schirmeck zeznaje pierwszy świadek M. Sontag. Przebywał on w obozie ponad dwa lata i opowiada o sprawie zamordowania Polaka Wojtana, którego oskarżano o to, że z głodu schwycił królika i zjadł go na surowo. Następnego dnia Weber zabrał więźnia z obozu i w chwilę później usłyszano strzał. Weber wrócił i oświadczył, że zastrzelił go w czasie próby ucieczki.

Weber zaprzecza, a za chwilę podnosi się Buck i zeznaje o złożonym przez siebie meldunku, w którym podkreślił, że Wojtan był szczególnie niebezpieczny, bo chciał zadusić współwięźnia. Na rozkaz Himmlera Polaka przywieziono do Struthoffu, gdzie miał być rozstrzelany.

Następny świadek, L. Merkeley, widział jak zamordowano w straszliwy sposób dwóch młodych Alzatczyków i zwracając się do oskarżonych mówi: „Jesteście zbrodniarzami. Mam trzech synów, którzy woleli więzienie od szeregów Wehrmachtu. Maltretowali ich tak samo bandyci podobni do was, lecz mimo, że nie mówią po francusku ich serca należą i zawsze należeć będą do Francji".

Następnie zeznaje bankier ze Strasburga — Schlagdenhausen, opowiadając o losie dwóch młodziutkich Polaków, braci Sowów, których znalazł w bunkrze, który porządkował. Polacy opowiadali mu, że w pociągu spoliczkowali pasażera, który zabraniał mówić im po francusku. Był nim gestapowiec ze Strasburga, który kazał ich aresztować i odesłać do Schirmeck. Tu zbito ich strasznie i wysłano do Struthoffu, gdzie obu powieszono w obecności Bucka.

Kara za nielojalność wobec Francji

Polscy komuniści tracą obywatelstwo francuskie

Dziennik komunistyczny «L'Humanite» ogłasza odezwę jednego z sekr. CGT. Molino, w sprawie odebrania przez władze francuskie naturalizacji kilku Polakom za działalność komunistyczną.

Dowiadujemy się, że odebrano już obywatelstwo francuskie małżonkom Speter, Grojnowskiemu, Krawczykowi (naturalizowanym od 1947) Ziółkowskiemu i jego żonie (naturalizowanym w latach 1940 i 1943), a wreszcie zastępcy sekretarza syndykatu górników w Montceau-les-Mines, Stanisławowi Walczakowi, który urodził się we Francji, a którego rodzice byli naturalizowani w r. 1933.

Władze francuskie powołują się przy odbieraniu obywatelstwa na przepis «kodeksu naturalizacji», wymagający od człowieka, który otrzymał obywatelstwo francuskie, w ciągu szeregu lat absolutnej lojalności wobec ustroju państwa francuskiego.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE PAPIEŻ DO PREZYDENTA R.P.

Londyn (PAT) — W odpowiedzi na życzenia świąteczne i noworoczne Prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego, złożone za pośrednictwem Ambasadora R.P. przy Stolicy Apostolskiej, Podsekretarz Stanu Mgr. J. B. Montini przekazał na ręce Amb. K. Papee podziękowanie Ojca Świętego wraz z Jego wzajemnymi życzeniami i zapewnieniem modłów o wielką obfitość łask Bożych.

Stadler nie dał rozkazu masakry w Oradour?

ZEZNANIA PIERWSZYCH OSKARŻONYCH NIEMCÓW

Bordeaux (kor. wł.). — Do przewodniczącego trybunału nadszedł list dowódcy dywizji „Das Reich", gen. Lammerdinga, który oświadcza, że dowiedział się o masakrze w Oradour od pułkownika Stadlera, dowódcy pułku „Der Fuehrer". W liście tym oswiadcza, że mjr. Dickmann działał wbrew rozkazom udzielonym mu przez Stadlera i dodaje, że polecił wnieść sprawę przed niemiecki trybunał wojenny.

Po przesłuchaniu podoficera Lenze, który "o niczym nie wie' „niczego sobie nie przypomina" i dopiero przewodniczący musi mu przypominać zdarzenia, stanął następny oskarżony, Fritz Pfeufer, który opisuje znaczoną krwią Francuzów marszrutę 3-ej kompanii. Przewodniczący przypomina oskarżonemu szereg miejscowości i faktów, ten jednak oświadcza, że kompania jego nie brała udziału w walkach z oddziałami podziemnymi. Pfeufer przyznaje się po pewnym wahaniu, że należał do plutonu egzekucyjnego w Oradour.

Następny oskarżony, Herman. Frenzel, liczył 17 lat w chwili, gdy brał udział w masakrze Od 14 roku życia należał do Hitlerjugend a potem wstąpił do Waffen „S S." Oskarżony należał do grupy, która rozstrzeliwała ludzi w stodołach. Rozkaz strzelaniny dał ppor Barth. Po salwie Kahn wraz z podoficerem chodził między dogorywającymi i dobijał z pistoletu rannych.

Oskarżony twierdzi, że strzelał bez celowania. Przyznaje on że w czasie przemarszu jego oddziału przez okolice Francji podpalano zabudowania, wieszano i rozstrzeliwano ludzi. W pewnym wypadku kobiety i mężczyzn umieszczono w domu, który podpalono i wszyscy spalili się żywcem. Po masakrze w Oradur po wypiciu sporej dozy wina i likieru ze zrabowanych podpalonych domów cały oddział przeniósł się do Neuil.

Przegląd Prasy

Gdy wrócimy do Polski

Wychodzący w Londynie miesięcznik „Zielony Sztandar" — organ Polskiego Stronnictwa Ludowego — Odł. Jedn. Nar. rozważa problem osiągniętej już częściowo zgody narodowej w perspektywie oswobodzenia Polski.

Niekiedy słyszy się zdania, w których ci lub inni działacze zastrzegają się przeciw przyszłemu powrotowi do Kraju „pod rękę" ze zgrupowaniem ludzi, którzy brali udział w smutnej pamięci rządach przedwrześniowych. Wydaje nam się jednak, że jest to wybieganie myślą zbyt daleko w przyszłość, której nikt nie zna. Ten powrót nie nastąpi dzisiaj, a nie nastąpi zapewne i jutro. Od tego dnia dzieli nas długi okres czasu w ciągu którego najważniejszym zadaniem emigracji politycznej będzie wykonanie razem konkretnych zadań obrony interesów Kraju na Zachodzie, wówczas, gdy Kraj, spętany ponowną niewolą, jest dzisiaj tym wielkim niemową. I to przede wszystkim się liczy, z tego kiedyś zdamy rachunek. Natomiast deliberowanie, które z dzisiejszych ugrupowań emigracyjnych, względnie, którzy ludzie z poszczególnych ugrupowań będą mieli największe szanse do ubiegania się w przyszłości o władzę w Kraju, jest dzisiaj fantazjowaniem na tematy nieznane.

Rzecz prosta, idee przewodnie i programy wielkich ruchów politycznych nie zginą w Kraju nawet w tak okrutnych warunkach bytowania, jakie on obecnie przechodzi. Ale przecież Kraj nie jest próżnią. Żyje w nim i walczy przeciw zalewowi sowieckiemu ponad 25 milionów Polaków w dzisiejszych granicach oraz miliony Polaków, którzy odcięci zostali na ziemiach wschodnich. Było by mało prawdopodobne, aby z tej wielkiej masy nie wyszli nowi ludzie, zahartowani w wieloletnim oporze, a posiadający kwalifikacje do czynności przywódczych. Ci właśnie przede wszystkim zaczną urządzać nowe życie po wyzwoleniu.

„Zielony Sztandar" kończy ostrzeżeniem, że bez wspólnej organizacji nie osiągnęlibyśmy naszych celów, i że ciężką odpowiedzialność wzięliby na siebie ci, którzy uniemożliwiliby porozumienie.

SOWIETY KUSZĄ JAPONIĘ

Rząd sowiecki zwrócił się pośrednią drogą do rządu japońskiego z oświadczeniem, że na odpowiednią prośbę jest gotów zezwolić rybakom japońskim na podjęcie połowów w pobliżu Kamczatki, jak to było przed wojną. Rybacy ci nie będą mogli jedynie wysiadać na ląd, ani uprawiać szpiegostwa.

Koła polityczne w Tokio oceniają tę ofertę poważnie. Zbiega się ona z oświadczeniem rządu pekińskiego, że zezwoli na repatriację 30 tysięcy Japończyków, jeśli w tej sprawie zjawi się w Pekinie delegacja japońska. Jest rzeczą uderzającą, że obie te propozycje nastąpiły w momencie, gdy Stany Zjednoczone przystępują do organizowania wielkiego frontu antykomunistycznego na Dalekim Wschodzie z Japonią jako głównym partnerem. Sytuacja rządu japońskiego jest w tej chwili trudna.

NASZ KORESPONDENT WASZYNGTOŃSKI DONOSI:

W Waszyngtonie wykuwa się znaczenie słowa «wyzwolenie»

Waszyngton oczekuje inauguracji. Trybuny stoją gotowe, mówi się i pisze o niekończącym się korowodzie uroczystości. Ale poza blichtrem parady widać gotowy, coraz pełniejszy zespół nowej obsady, planujący, krytykujący i już krytykowany. Zdaje się być pewne, że republikanie nie mają zbyt wielu ludzi i Waszyngton zmieni jedynie samą wierzchnią warstwę dygnitarzy. Nawet osoby typu von Bohlena mają zostać w Departamencie Stanu (oczywiście na innych stanowiskach). Przez conajmniej pierwsze sześć miesięcy nie należy spodziewać się żadnych kroków zdecydowanych. Nie będą to jednak miesiące z naszego punktu widzenia nieważne. W ciągu nich nastąpi zasadnicze przestawienie aparatu, badawcze przygotowanie, ustalenie wytycznych.

Churchill wiedział co robi

Churchill wiedział co robi, kiedy z tak niebywałym pośpiechem zjawił się w Waszyngtonie. Jego wizyta bez zaproszenia wywołała na Kapitolu wiele komentarzy. W kołach republikańskich uważano ją za nietakt dużego stopnia. Na odlocie żegnał go jedyny oficjalny Amerykanin, zastępca szefa protokółu dyplomatycznego. Churchill nie omieszkał oznajmić, że jest pobytem zachwycony i że ustalił prywatną korespondencję kablową z przyszłym prezydentem Stanów. Churchill, jak się to mówi otwarcie w stolicy, przyjechał między innymi, żeby zdusić „śmiałe" posunięcia w sprawie Korei. Stary Buldog straszył Eisenhowera stratą sympatii alianta — Imperium Brytyjskiego, gdyby w jakiejkolwiek formie Czang Kaj Szek miał być użyty. Drugi punkt, z którym aż tak bardzo się spieszył Churchill, była sprawa polityki wyzwolenia. Jak już pisałem, „wyzwolenie" jest nie na rękę polityce angielskiej, której wpływ na politykę Waszyngtonu — dotychczas olbrzymi — jest zagrożony przez zmianę obsady. Stąd owe bardzo gorączkowe posunięcia brytyjskie. Do Waszyngtonu zawitał nowy ambasador brytyjski, sir Roger Makins ożeniony z Amerykanką, córką Dwight F. Davis sekretarza wojny podczas administracji Coolidge'a. Siostrą zaś nowej ambasadorowej jest żona prezesa rady gubernatorów Banku Federal Reserve (Bank Stanów Zjednoczonych).

Ze wszechmiar wygodne koneksje.

Tymczasem w dyskusjach, artykułach formułuje się doktryna wyzwolenia ciągle pod obstrzałem. Równocześnie powstaje zespół ludzi, którzy będą odpowiedzialni za wcielanie owej polityki bez względu na to, jaki sens ostatecznie zostanie podłożony pod pojęcie „wyzwolenie".

Burnham: Uznać emigracyjne rządy

Artykuły James Burnhama, znanego politycznego pisarza w „American Mercury" ujrzały światło dzienne w najlepszym czasie. Miesięcznik ów zakończył właśnie druk trzeciego rozdziału książki „Containment or Liberation?", która ma ukazać się niebawem. Burnham dał pozytywną koncepcję „Liberation" — doktryny uniwersalnej, do której prawo muszą mieć wszystkie narody i ludzie w niewoli sowieckiej. Burnham nie chce tu widzieć różnic między narodami ciemiężonymi od roku 1939, a innymi ciemiężonymi przedtem czy potem, narodami, które miały lub nigdy nie posiadały swego bytu państwowego.

Z chwilą przyjęcia tej tezy Ameryka musi traktować narody uciemiężone jako swych aliantów, co pociągnie za sobą szereg konsekwencji: uznanie dla „wolnych" rządów, przedstawicielstwa „wolnych" narodów w Organizacji Traktatu Północno-Atlantyckiego; „wolne" legiony pod flagami Estonii, Rumunii, Rosji itd. Burnham wyraźnie stoi za koncepcją sfederowania Europy środkowo-wschodniej.

Jego krytyka dotychczasowej polityki amerykańskiej w stosunku do naszego rejonu jest dowcipna i trafna. Sowiecka wojna polityczna — formułuje Burnham — jest wyrazem woli pobicia nieprzyjaciela. Amerykańska wojna psychologiczna jest w większej części wyrazem chęci, aby być kochanym. W numerze grudniowym cytuje rozmowę ze swym polskim rozmówcą „przywódcą politycznym, jednym z szefów antykomunistycznego oporu swego narodu", zamieszkałym teraz w Waszyngtonie.

Burnham przytacza argumentację rozmówcy przeciw przedwczesnym niepoczytalnym robotom różnych agencji amerykańskich, które grzebią w kraju. Krytyka Burnhama roboty amerykańskiej na tym odcinku jest rzetelna i miażdżąca. On sam wymienia z imienia sześć agencji, które pracują nad wojną psychologiczną, będąc tylko luźno powiązane o nazwie Psychological Strategy Board.

Sztab wojny psychologicznej

Można na szczęście spodziewać się poprawy. Znamienne bowiem jest ostatnie mianowanie poprzedniego szefa Central Inteligence Agency generała Beddel Smitha jako zastępcy Sekretarza Stanu. Takie posunięcie oznacza silne sprzężenie działalności CIA oraz Departamentu Stanu. Jest więc nadzieja na zakończenie tego, co świetnie ujął Burnham, mówiąc o podwójnej polityce Stanów: jednej — otwartej polityce dyplomatów, oficjalnej propagandy, polityce tchórzowskiego containment, oraz polityce drugiej, którą mogły prowadzić jedynie tajne agencje i prywatne organizacje. Burnham nazywa to rozwiązanie niemożliwym. Zdaje się, że bracia Dullesowie zgadzają się z oceną Burnhama, sądząc po mocnym związaniu CIA z Departamentem Stanu. Znaczy, że obie maszyny będą szły napędem jednym. Czy siłą ową będzie jednolita polityka wyzwolenia?

Eisenhower i John Forster Dulles ustanowili Komisję dla spraw wojny psychologicznej. Członkami jej są C. D. Jackson, były szef Free Europe i Europe i wydawca „Fortune", oraz poprzedni zastępca dyrektora CIA William Jackson. Wiadomo na razie o Robercie Culler ,bostońskim bankierze-adwokacie, Gordon Gray, byłym sekretarzu Armii, Abbot Washburn z „kruciaty za wolność", oraz Barklie Mc Kee Henry. W. Jackson prawdopodobnie będzie szefem Psychological Strategy Board, CD Jackson jego zastępcą.

Dla nas owe ciało może mieć zupełnie zasadnicze znaczenie. Decyzje tam podejmowane będą miały dla kraju wagę pióra anielskiego lub katowskiego miecza. Oby to były pióra anioła.

HANNA LERSKA.

„CZY JUTRO WOJNA, ŻE ROSJANIE TAK NAS KOCHAJĄ?"

ZACIEKŁA WALKA PROPAGANDOWA O DUSZE POLSKIE

Kampania propagandowa o «archiwach WiN» nie kończy się w Polsce, przeciwnie, wzmaga się z dnia na dzień, przynosząc coraz nowe argumenty w wielkiej wojnie papierowej i radiowej o dusze i umysły Polaków. Jest rzeczą coraz bardziej wyraźną, że rozpętano ją na polecenie Moskwy, gdzie jest ona logicznym uzupełnieniem sowieckich usiłowań usztywnienia społeczeństw pod władzą Kremla przeciw rosnącym wpływom propagandy zachodniej.

Radio warszawskie polemizuje otwarcie z listami ludzi, którzy rzekomo słuchają «Głosu Ameryki». Jeżeli nawet listy nie są prawdziwe, to jednak charakterystyczne jest, że radio reżymowe nie uważa słuchania «Głosu» za zjawisko nadzwyczajne. Podobna kampania rozpoczęła się w Sowietach, gdzie po 35 latach od rewolucji znowu odkryto ludzi wrażliwych na głosy z Zachodu.

To właśnie tłumaczy, dlaczego propaganda krajowych komunistów przyjęła tak gwałtowny i wojenny ton, opisując na podstawie rzekomych archiwów WiN'u wszystkie klęski jakie mogłyby spaść na Polskę w wypadku wojny światowej.

Na podstawie rewelacji «winowskich» prasa komunistyczna przeprowadziła już wielką kampanię oczerniania polskich kół wojskowych z generałami Andersem i Kopańskim na czele. Nastąpiło potem uderzenie przeciwko Stronnictwu Narodowemu, którego działacze z prez. Bieleckim na czele także byli zaliczeni do «szpiegów amerykańskich». Obecnie przyszła kolej na PPS.

Znany prapagandysta reżymowy Arski w odczycie radiowym zajął się stosunkiem WiN do pp. Zaremby i Białasa. Oczywiście określił ich jako «szpiegów» Oskarżył również prez. Arciszewskiego o branie «amerykańskich pieniędzy» a za podstawę oskarżenia posłużył artykuł londyńskiego tygodnika «Od A do Z».

Oprócz tego, pisma codzienne drukują bez przerwy mniemane przewidywania kół b. wojskowych polskich w Londynie o ewentualnym przebiegu działań 3 wojny światowej, gdyby miała ona wybuchnąć w Europie. Wszystkie te propagandowe «kawałki» są tak skonstruowane, aby udowodnić Polakom beznadziejność wszelkiego oporu wobec Sowietów, pokazać, że Polska byłaby przeznaczona rzekomo na teren działań dywersyjnych, mających opóźnić zwycięski marsz Rosjan do wybrzeży Atlantyku i narazić naród polski na surowe represje. Artykuły te zajmują pełne strony pism, ilustrowane fotografiami dokumentów z «archiwów WiN» z podpisami pułkowników Maciołka i Bokszczanina.

Przytacza się także nowe rewelacje oparte na rzekomych listach do WiN od J. Lerskiego z Ameryki, że trzecia wojna światowa może być «końcem świata» i całkowitym zniszczeniem Polski.

Odpowiednikiem tej kampanii jest inna — skierowująca myśli Polaków do Kremla. Wizyta Stalina na przedstawieniu polskim w Moskwie, przyjęcie artystów polskich w pałacach rządu sowieckiego, pochwały «Prawdy» i «Izwiestii», krzyczące doniesienia o «przyjaźni» mają służyć do powiązania uczuciami Polski z Rosją. Kampania tak wygląda, że przeciętny człowiek w Kraju pyta się: «Czy to jutro wojna, że nas tak Rosjanie kochają?».

Holandia oburzona na Niemcy

Stosunki holendersko-niemieckie nagle zaostrzyły się z powodu sprawy 7 zbiegłych do Niemiec holenderskich zbrodniarzy wojennych. Szczególne zdumienie wywołała wiadomość, iż poseł do parlamentu w Bonn, Mende, odbył w budynku parlamentu poufną rozmowę z jednym z uciekinierów. Rząd niemiecki na skutek interwencji dyplomatycznej Hagi przyrzekł energiczniejszy pościg, dotąd bowiem policja niemiecka wyraźnie nie chciała się całą sprawą zajmować.

Jak wiadomo — podczas wojny kilka tysięcy Holendrów włożyło mundur niemiecki. Ponieważ służyli oni w armii państwa, które bez wypowiedzenia wojny napadło na Holandię, jako obywatele holenderscy uznani zostali za winnych zdrady kraju i skazani na więzienie. W większości wypadków karę zmniejszono aktem łaski i w tej chwili w Holandii nie znajduje się już w więzieniu nikt, którego wyłączną zbrodnią była służba w armii niemieckiej.

Natomiast ci, którzy uciekli do Niemiec, skazani zostali ponadto za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości, za okrucieństwa i morderstwa na własnych rodakach. Dlatego ochrona, udzielana przez pewne koła niemieckie tym ludziom, budzi dziś w Holandii głębokie oburzenie.

Z dalekopisu

RATYFIKACJA UKŁADU W SPRAWIE ARMII EUROPEJSKIEJ

Belgijska Rada Ministrów poleciła ministrowi Spraw Zagranicznych van Zeelandowi przedłożyć parlamentowi do ratyfikacji układ o Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

AMBASADOR BRYTYJSKI U GENERAŁA NEGIBA

Ambasada brytyjska w Kairze podała do wiadomości, iż ambasador, sir Ralph Stevenson, przyjęty został przez gen. Negiba, który przedstawił ambasadorowi opinię rządu egipskiego co do projektu angielskiego w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków z Sudanem.

GENERAŁ BATISTA KANDYDATEM NA PREZYDENTA

Generał Batista, rządzący Kubą od ostatniego zamachu stanu, oświadczył, że zamierza kandydować na stanowisko prezydenta. Zamierza on również utworzyć nowe stronnictwo polityczne pod nazwą partii postępowej.

NIEPOKOJE WE WŁOSZECH

Komuniści urządzili na terenie całego kraju szereg manifestacji, protestujących przeciw reformie prawa wyborczego. W Rzymie grupy młodzieży komunistycznej usiłowały zebrać się na placach lecz zostały rozproszone przez policję. W północnych Włoszech 20-tu manifestantów aresztowano, a w czasie manifestacji jeden robotnik został ciężko ranny. W Florencji 5 robotników odniosło rany.

PODPISANIE UKŁADU HISZPAŃSKO-AMERYKAŃSKIEGO

Prezydent Truman oświadczył w czasie swego ostatniego przemówienia, że w najbliższym czasie podpisane zostaną trzy układy z Hiszpanią dotyczące baz lotniczych i morskich w tym kraju, oraz udzielenia ze strony Ameryki pomocy gospodarczej, technicznej i wojskowej.

NOWA KONSTYTUCJA CHIŃSKA

Radio w Pekinie podało do wiadomości, że rada naczelna pod przewodnictwem Mao-Tse-Tunga postanowiła zwołać kongres narodu celem uchwalenia nowej konstytucji, przyjęcia planu pięcioletniego i wyboru rządu centralnego. Terminu w jakim ma się zebrać kongres nie podano.

JESZCZE JEDNA KANDYDATURA

Nowym ambasadorem we Francji mianowany zostanie przypuszczalnie Douglas Dillon, pochodzący z rodziny bankierów amerykańskich. Przed paru dniami wymieniano kandydaturę Cabot Lodge'a delegata amerykańskiego do O.N.Z. mianowanego przez prez. Eisenhowera.

TRAMWAJOWA WOJNA W BERLINIE

Berlin (A. P.). — Tysiące berlińczyków musiało w czasie zadymki śnieżnej maszerować piechotą do domu, ponieważ cały ruch tramwajowy między strefą sowiecką a zachodnimi strefami miasta został wstrzymany. Zaczęło się od tego, że do zachodniego Berlina nie wpuszczono tramwaju ze wschodniej strefy, prowadzonego przez motorową, ponieważ przepisy wyłączają kobiety od prowadzenia tramwajów. Na to władze sowieckie nie wpuściły do swej strefy wozów z zachodniego Berlina, wobec czego nie wpuszczono z kolei do zachodniego Berlina wszystkich wozów wschodnich.

WOLNY RYNEK W CZECHOSŁOWACJI

Radio praskie podało do wiadomości, że rząd czeski podjął pierwsze kroki celem przywrócenia wolnego rynku ze względu na brak żywności odczuwany powszechnie na terenie całego kraju.

Wolny rynek uruchomiony ma być na tych samych zasadach, jakie ostatnio wprowadzono w Polsce.

RATUJCIE THOREZ'A

Paryż (A.F.P.). — Deputowany z R.P.F. p. Jean Nocher zgłosił pisemne zapytanie pod adresem ministra zdrowia, „jakie zamierza powziąć zarządzenia, aby uratować życie deputowanego francuskiego (Thoreza), którego zdrowie jest już zrujnowane przez działania medycyny sowieckiej, nazwanej oficjalnie w Sowietach spelunką destrukcji i morderstwa?"

P. Nocher przypomina w swej interpelacji, że conajmniej dwóch wśród lekarzy leczących Thoreza: profesorowie Grunstein i Winogradow, są oskarżeni o „zabicie przywódców w służbie wywiadu amerykańskiego", co oczywiście może grozić życiu Thoreza.

Dodajmy, że jeden z słynnych dziennikarzy paryskich Georges Ravon wzywa Thoreza, aby wrócił do Francji, gdzie wprawdzie „burżuazyjni lekarze" stosują, być może, przestarzałe metody leczenia, ale przynajmniej nie zabijają pacjentów.

Głodni ludzie kupują tylko chleb

Dopiero po skasowaniu racjonowania reżym przyznał się, że w okresie największego braku mięsa i tłuszczów ludność Polski była skazywana na niemal wyłączne żywienie się chlebem. Jak podaje warszawska «Trybuna Ludu»: «w szeregu miast w ciągu roku podwoiła się sprzedaż chleba przy tej samej ilości ludności. Np. w Nowym Sączu od września 1951 do lipca 1952 miesięczna sprzedaż chleba na jednego mieszkańca wzrosła z 10,8 do 20 kg. Na drugim krańcu Polski, w Zambrowie w ciągu roku sprzedaż chleba wzrosła o 248 proc. przy prawie tej samej liczbie ludności».

Organy komunistyczne tłumaczą teraz, że ten wzrost spoodowało używanie chleba na karmienie świń. «Kułakom opłacało się karmić chlebem świnie i konie, bo kilogram chleba był tańszy od kilograma zboża na wolnym rynku». Wyjaśnienie to jest całkowicie nieprawdziwe, a częściowo odsłania ono nędzę wsi. Gdy bowiem reżym może przypuszczać, że chłopa nie stać na karmienie świń i koni, to jasne jak wygląda sytuacja tego chłopa. W rzeczywistości chleb zjadał robotnik miejski pozbawiony niemal całkowicie wszelkiej innej żywności.

P. H. SPAAK ZA UZBROJENIEM NIEMIEC

Strasburg (A. P.) — Były premier belgijski i jeden z głównych propagatorów idei zjednoczenia europejskiego, Paul Henri Spaak, oświadczył w Strasburgu, że Europa nie może oczekiwać pomocy od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, jeśli Niemcy zachodnie nie będą uzbrojone. Najlepszym sposobem ich uzbrojenia byłoby włączenie wojsk niemieckich do Europejskiej Wspólnoty Obronnej. „Jeśli mamy wybierać między armią niemiecką narodową a armią niemiecką włączoną do Wspólnoty, to opowiadam się stanowczo za tym drugim rozwiązaniem" — zakończył p. Spaak.

„KOMIMIS" JEST POTĘŻNYM DUCHEM

KENIA - OŚRODEK CZARNEGO TERRORU

Zaburzenia i bunty w Kenii wywołane działalnością terrorystycznej partii Mau-Mau zwracają uwagę świata na tę brytyjską kolonię. Stanowi ona dla W. Brytanii ważny teren zarówno gospodarczy jak strategiczny. Utraciwszy część wpływów w Egipcie i na Bliskim Wschodzie, Anglia dąży do utworzenia w Kenii ośrodka strategicznego i baz żywnościowych w razie zbrojnego konfliktu.

KRAJ I JEGO BOGACTWA

Kenia rozciąga się na przestrzeni 585.000 km. kw. i jest zamieszkała przez blisko pięć i pół miliona ludności, w tym jest 30 tysięcy Europejczyków i 115 tys. Arabów i Hindusów. W posiadaniu białych znajdują się 24 miliony hektarów ziemi.

Położona w strefie podzwrotnikowej Afryki Wschodniej jest płaskowyżem rozciągającym się na południe i południowy-wschód od wulkanicznej góry Kenia. Położenie pomiędzy górą Kenia (5.200 m wysokości) i łańcuchem Kilimandżaro (6.000 m w.) zapewnia temu krajowi wyjątkowo zdrowy klimat. Sąsiedztwo z morzem, ku któremu wyżyna stopniowo opada, łagodzi upały. Toteż koloniści angielscy są liczni, trudnią się oni uprawą bawełny, herbaty i kawy. Jakkolwiek Kenia nie posiada znaczniejszych bogactw naturalnych, przemysł jej wzrasta dzięki dostawom surowców z sąsiednich krajów. Z południowej Rodezji otrzymuje ona węgiel, z północnej miedź i td.

Przybycie Anglików do Kenii budowa kolei Mombassa-Uganda powstanie głównego miasta Nairobi, które liczy dopiero 51 lat (w 1900 r. nie było go wcale) i obecnie ma 140.000 mieszkańców, — wszystko to stało się dla krajowców erą pełną niespodzianek.

STOSUNEK DO EUROPEJCZYKÓW

Sienkiewicz w «Listach z Afryki» zwrócił uwagę na wielkie trudności, jakie spotykają czarni w przyswajaniu sobie europejskich urządzeń. Taka niewinna rzecz, jak spis ludności, budziła opór, bo wydawała się im niebezpieczeństwem pełnym tajemniczych gróźb. Ludność Kenii składa się z wojowniczego plemienia Waki-Kulu, które nie przyjęło islamizmu; przed przyjściem Anglików zajmowało się ono rolnictwem i pasterstwem i wojowało nieustannie z sąsiednimi plemionami: Akamba i Massai. Taki stan rzeczy panował w całej Afryce aż do wejścia tam Europejczyków.

Zamieszki w Nairobi i zniszczenia dokonane przez krajowców, kierowane przez Mau-Mau, mają na celu usunięcie Europejczyków z Kenii; nienawiść terrorystów zwraca się ku religii chrześcijańskiej i instytucjom katolickim; ofiarą jej już padła katolicka szkoła. Osobistością mającą wysoki autorytet jest przywódca Jomo, Kenjatta, zdecydowanie wrogi cywilizacji chrześcijańskiej.

«KOMIMIS»

Powstaje pytanie, czy zaburzenia w Kenii nie są kierowane komunistyczną ręką? Propagandowe ośrodki komunistyczne istnieją nie tylko na Bliskim azjatyckim Wschodzie, ale też i w Afryce. Afrykańska prasa francuska podaje, że komórki te znajdują się zarówno w Sudanie, jak w Liberii, na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Ubangi, Nigerii, w Gwinei itd. Komórkami, według francuskich źródeł rządzi tak zwany «Ośrodek badań komunistycznych», który ma siedzibę w Addis-Abeba, w Abisynii. Ośrodek ten rozporządza siecią tajnych ugrupowań, ich zadaniem jest urabianie czarnych agentów według specjalnie opracowanych dla nich metod.

Ci czarni, których Moskwa bałamuci, są przeważnie wyznawcami fetyszyzmu, złych duchów, wierzą swoim czarodziejom, pieśniarzom i znachorom. Wyobrażają sobie, że komunizm — «Komimis», jak go nazywają, jest może potężnym duchem, wymagającym ślepej uległości. Jeśli on każe mordować i grabić, któż go nie usłucha?

W Afryce czarnej, na pograniczu Liberii i Wybrzeża Kości Słoniowej, dokonują się jeszcze rytualne mordy, otaczane, oczywiście, wielką tajemnicą. Raz do roku, w okresie żniw pada ofiara ludzka. Jest to jedna z odwiecznych praktyk, wypływająca z wiary w magiczny związek pomiędzy czynem ludzkim, a prawem przyrody. Śmierć człowieka, przyczynia się do obfitej śmierci zboża, czyli do bogatych plonów.

Jakże niebezpiecznym, wybuchowym materiałem może być ludność o takiej umysłowości, kierowana zręcznie propagandą agitatorów, którzy opierają się na autorytecie «Komimisu» i czarodziei!

AFRICANUS.

REWOLUCJA W ROSJI MOŻLIWA TYLKO W CZASIE WOJNY

LENIN I STALIN W OCZACH ANGLIKA

Sir Robert Bruce Lockhart jest Szkotem. Przewędrował świat i w czasie swych wędrówek znajdował się niekiedy w takich punktach gdzie dokonywała się historia. Był on np. konsulem brytyjskim w Moskwie, gdy walił się system carski i gdy rozgrywały się dwie rewolucje w krótkim odstępie czasu — wiosenna, liberalna i demokratyczna, której „gwiazdorem" był Kiereński, oraz jesienna, bolszewicka, która Rosję zakuwała na nowo w kajdany. Gdy W. Brytania wycofała swego ambasadora z Rosji, Lockhart stanął na czele misji politycznej, zaakredytowanej przy rządzie sowieckim. Po zamachu na Lenina, dokonanym przez żydówkę Kapłan, został jednak zaaresztowany i w końcu wymieniony na Litwinowa.

Zna on dość dobrze Niemcy, lepiej jeszcze może Francję, przewędrował kraje skandynawskie, Belgię, Holandię i in. Jest autorem szeregu książek. Obecnie wydał nową rzecz, zatytułowaną „My Europe" (Moja Europa). Są to wspomnienia z jego podróży, z przeżyć w tych krajach, które zwiedził. Wspomnienia o ludziach, z którymi się zetknął. Lockhart pisze żywo, zajmująco, bez pretensjonalnie.

Rosja fascynowała go od pierwszego zetknięcia się z nią. Pisze on o swej życzliwości do kraju i ludzi którzy są „niezrównanie ujmujący jako jednostki, a w masie okrutni w stopniu, którego sobie Zachód nie potrafi wyobrazić". Skrajność „szerokiej natury" rosyjskiej, jakkolwiek tak obca psychice zachodniej, zrobiła na autorze wielkie wrażenie. Sylwetki przywódców rewolucji bolszewickiej, którą obserwował z bliska, zasługują na uwagę.

Według niego tylko Lenin mógł utrzymać partię bolszewicką przy władzy w obliczu piętrzących się trudności 1918 r. Lockhart przedstawia Lenina raczej w świetle sympatycznym, jako człowieka osobiście skromnego, nienawidzącego pompy, o niezwykłej koncentracji woli, służącej spełnieniu jego misji życiowej, tak, jak ją pojmował. Nie odmawia mu wielkości i stawia go znacznie wyżej od Trockiego czy Stalina. Rzekomo nienawidził on biurokracji, która po jego śmierci tak się rozpanoszyła w Sowietach. Lenin, według Lockharta był jedynym przywódcą bolszewickim, który był naprawdę lubiany wśród mas. Wierzyły one jakoby, że Lenin pragnie zapewnić im lepszy los.

Ale Lockhart nie zamyka oczu na jego okrucieństwa i bezwzględność. Trudno też mieć zaufanie do człowieka, który kłamstwo uznał za usprawiedliwiony oręż w walce.

Stalina stawia autor niżej bez porównania. Jego zaletą jest zdolność odczekania właściwej sposobności dla umocnienia swej pozycji. Reżym Stalina autor określa jako absolutyzm podtrzymywany przez periodyczne czystki. Powraca dawny podział hierarchiczny, oczywiście w odmiennej obsadzie, zjawia się nowe nawarstwienie społeczne, wyraźniej odgraniczone z większymi bodaj jeszcze niż za czasów carskich, różnicami w dochodzie i przywilejach. Wydaje się ponadto, że sowiecki komunizm i sowiecki imperializm są zjawiskami identycznymi i nierozdzielnymi.

W opinii Lockharta, Stalin oczekuje wojny agresywnej Zachodu przed ostatecznym zawaleniem się kapitalizmu, na które liczy. I dlatego jest przygotowany na wojnę i nakłada na społeczeństwo sowieckie coraz to nowe ciężary w celu utrzymania pogotowia wojennego.

Fakt ten nasuwa Lockhartowi refleksję nie pozbawioną optymizmu. Antykomunistyczna rewolucja w Rosji możliwa jest tylko w okresie wojny, bo wtedy masy otrzymują broń, którą mogłyby skierować przeciwko rządowi na Kremlu. Sądzi on, że Stalin z tego zdaje sobie sprawę i dlatego wojny nie pragnie.

Co się jednak stanie w Rosji po śmierci Stalina, to wielka niewiadoma, a od rozwoju rozgrywek wewnętrznych w Sowietach zależeć może los świata.

Książka Lockharta, chociaż nie sięga zbyt głęboko do fundamentów obecnego świata, nasuwa jednak szereg interesujących refleksji i odznacza się dużą dozą prawdziwie szkockiej trzeźwości.

MICHAŁ BODZIEC.

Krótko węzłowato

W Bawarii urodziły się czworaczki. Najcięższe waży 1,5 kg, najlżejsze 1,2 kg. Czworaczki wraz z 24-letnią matką mają się dobrze.

Radio w Bremie nagrało na taśmie przepowiednie pewnego jasnowidza na rok 1953. Taśmę po zapieczętowaniu złożono u notariusza celem wykorzystania z końcem roku.

W Krakowie zmarł prof. Henryk Mościcki, wybitny historyk.

W Norwegii aresztowano Czecha Franciszka Kroupę, od dawna poszukiwanego przez sądy niemieckie za znęcanie się nad Niemcami w czeskich obozach koncentracyjnych. Z Bonn podjęto zabiegi o wydanie Kroupy.

Na zarządzenie Piusa XII dzień 25 stycznia obchodzony będzie we Włoszech jako „dzień milczącego Kościoła" — na intencję katolików za żelazną kurtyną.

Papież przekazał telegraficznie błogosławieństwo dla sardeńskiej wsi Orgosolo, której ludność przysięgła w kościele, że wyrzeka się trwającej od wielu pokoleń wendetty.

PONIEDZIAŁEK

19

STYCZNIA

św. św. MARIUSZA i MARTY mm.
św. KANUTA, kr. m.

Mariusz i jego żona Marta wraz ze swymi synami Abachusem i Audifaksem nawiedzali w Rzymie chrześcijan uwięzionych za wyznawanie chrześcijaństwa i grzebali męczenników. Wypełniali oni odważnie również szereg innych uczynków miłosierdzia. Za to zostali uwięzieni, poddani wszyscy czworo strasznym torturom i w końcu umęczeni (w r. 270).

***

Kanut IV (Knud), król Duńczyków był tym władcą, który gorliwie szerzył w swym kraju światło wiary chrześcijańskiej. Jego gorliwość naraziła go na nienawiść ludzi, którzy go zamordowali w r. 1086 w chwili, gdy się modlił w kościele św. Albana. Przy jego grobie działy się potem liczne cudy.

ECHA POŚWIĄTECZNE W TROYES

Święta Bożego Narodzenia przeszły na ogół spokojnie. Choć nie było większych zebrań to jednak w prawie każdym polskim domu (a jest ich tu sporo) obchodzono skromnie, ale zawsze tradycyjnie, naszą polską Wigilię, jakże domienną od tut. „reveillon". I gdy się weszło do tego czy owego domu (bo to na obczyźnie w takich chwilach rodacy lubią się odwiedzać), gospodarz łamał się opłatkiem, a gospodyni częstowała różnymi przekąskami, choćby to był na sposób polski przyrządzony śledź.

Tegoroczna Pasterka była 27-mą z kolei. Odbyła się w t. zw. kościele polskim St Remy, wspólnie z francuską „Messe de Minuit". Kazanie dla Polaków wygłosił ksiądz polski. Liczni polscy i francuscy wierni usłyszeli nasze kolędy, wykonane przez polski chór kościelny, który prowadzi od 1925 r. zasłużona działaczka p. Hyżakowa. Chór ma już ustaloną opinię, szczególnie wśród francuskich parafian ; szkoda, że obecnie liczy mało członków. Jest tu wprawdzie katolicka młodzież żeńska, ale — jak nam zaznaczyła kierowniczka, — nie okazuje ona chęci do systematycznej pracy. Czyżby ci młodzi nie wierzyli, że można dobrze śpiewać pod dyrekcją dziś już 70-letniej kierowniczki ? A szkoda, bośmy się nieraz zachwycali śpiewami religijnymi, które osiągały poziom wprost artystyczny, zwłaszcza, gdy je upiększała swym udziałem p. Władysława Rydzewska, znana tu śpiewaczka-amatorka.

Pierwsze dnie Nowego Roku minęły pod znakiem uroczystości naszych towarzystw. W Sylwestra Tow. Pomocy Oświatowej urządziło bal w sali Bourse du Travail. Niestety, mimo dobrej reklamy, udział Polonii był niewielki i gdyby nie goście francuscy, Towarzystwo poniosłoby straty. A celem balu było uzyskanie funduszy na dalszą działalność teatralną, jaką P.O. od lat prowadzi. Możemy jednak Rodaków, życzliwych Towarzystwu, zapewnić, że P.O. do imprezy nie dołożyła i działalność teatralna nie czas balu o północy niżej podpisany, jako prezes P.O., złożył życzenia zebranym, a p. Kazimierz Proch wypowiedział je w języku francuskim.

W sobotę 3 stycznia, w ramach Komitetu Tow. Miejsc. Piłsudczycy, P.O., Kombatanci i P.O.W.N. urządzili wspólny doroczny opłatek. W przybranej sztandarami sali restauracji przy rue Turenne zebrało się kilkadziesiąt osób. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Jan Kołczak, prezes KTM, po czym rozpoczął dzielenie się opłatkiem. Śpiewano kolędy i raczono się tym, co gościnne panie : Chmiałowa, Okupna i Sodosiowa — podawały. Tańczono przy akompaniamencie młodego harmonisty p. St. Sodosia i gitarzysty p. Wł. Mikszenica. Śpiewano ludowe piosenki i arie z polskich operetek, które wykonali pp. Maj, Kwiatkowska, Szubówna, W. Proch, a nawet 70-letni p. Knychała. Miły, wesoły nastrój trwał do samego rana.

KTM-owi, a szczególnie jego skarbnikowi p. Wilkowi, należy się uznanie za ten wieczór opłatkowy, który długo pozostanie w pamięci obecnych. Rozrzewnił on nas starszych, bo przypomniał Kraj dawno niewidziany, a młodym dał okazję poznania naszych polskich obyczajów i możność zabawy zdrowej i przyzwoitej.

Mieczysław Proch.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

Z pokłosia gwiazdkowego

W LENS

Obchód Gwiazdki pozostanie długo w pamięci tut. Rodaków jako jedna z najpiękniejszych imprez, o czysto polskim charakterze.

Gwiazdkę zorganizowały Zarządy Rady Rodzicielskiej i K.T.M. pod kierownictwem zasłużonego działacza p. Krawczyńskiego. Uroczystość odbyła się w sali „Familia" a jej otwarcia dokonał prezes Rady Rodzicielskiej p. Malek, po czym odśpiewano wspólnie kolędę. Sala była wypełniona po brzegi przedstawicielami towarzystw i organizacji, gośćmi, rodzicami i dziatwą. Przy honorowym stole zasiedli :ks. prob. Przybysz, p. Sowińska — prezeska R.P.O.O., p. Michalakowa — prezeska Br.. Róż. Żyw., panie nauczycielki: Moszczyńska, Olkusznik, Mrożkiewicz i Konopko pp: Krawczyński — prezes K.T.M., Grzona — prezes POWN, Mróz — prezes Chóru św. Elżbiety i Surma — dyrygent tego Chóru, Krawczyk — wiceprezes Gniazda Sokoła, Holas — wiceprezes Koła Rez. i b. Wojsk. Kaczmarek — wiceprezes T.U.R., Wilczyński — prezes sekcji syndykalnej F.O., Trybuś — przedstawiciel kupiectwa oraz przedstawiciele prasy.

Na wstępie piękny wierszyk pt. „Gwiazdka" zadeklamowała Helcia Burak. Potem przemówił ks. prob. Przybysz, podkreślając znaczenie duchowe świat Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Następnie łamano się opłatkiem, a Krysia Kaczmarek wystąpiła z wierszykiem pt. „Nowy Rok". Prezes KTM p. Krawczyński mówił o konieczności połączenia się dokoła wspólnego naszego skarbu, jakim jest zachowanie polskości i przekazania jej młodym Chór św. Elżbiety, pod batutą p. Surmy, wystąpił z pięknymi kolędami.

Dalszy ciąg programu składał się z występów i deklamacji, starannie przygotowanych przez nauczycielstwo. Nastąpiły więc kolejno: wiersze pt. „Razem z Jezuskiem" i „W stajence" wygłosiły: pierwszy — Janinka Zakrent, a drugi — Aurelka Klarczyk; chłopcy ze szkoły szybu 12 odśpiewali szereg kolęd i pieśni ludowych; wierszyk pod tyt. „Choinka" powiedziała Zosia Malek, „W Boże Narodzenie" — mała Klaja; śpiew kolęd wykonanych przez dziewczynki ze szkoły 12 prowadziła mała Pisztówna; siostry Gibowskie deklamowały utwór pt. „Choinka", a „Kolędę — zakończenie" — Wandzia Zdanowicz. Następnie wystawiono piękny obrazek sceniczny pt. „Baśń Wigilijna", wykonany przez dzieci ze szkoły Berthelot, a dzieci ze szkoły 12 wystawiły „Jasełka" i „Choinkę", gdzie żywego krakowiaka odtańczył mały Królik.

Na zakończenie odbyły się pokazowe ćwiczenia wolne najmłodszych Sokołów Gniazda Lens 12-14, pod kierunkiem 14-letniego Henryka Krawczyka zdobywając huczne oklaski. —

Wszystkie występy dzieci były bardzo udane, co jest wynikiem trudów i pracy pp. — nauczycielek Moszczyńskiej i Olkusznik, za co należy się im specjalne uznanie. Najradośniejszą chwilą dla dzieci było zjawienie się św. Mikołaja, który rozdał grzecznym dzieciom cukierki, a niegrzeczne straszył rózgą.

Potem przemówiła głosem pełnym wzruszenia p. Konopkowa, która opuszcza Lens i dzieci szkolne, do których bardzo była przywiązana. Wszyscy bardzo cenili i lubili p. Konopko, dlatego też chwila rozstania była tak ciężka.

Prezes Rady Rodz. p. Malek podziękował obecnym za pomoc, poparcie i udział w obchodzie. Odśpiewano wspólnie „Przybieżeli do Betlejem", a św. Mikołaj rozdał dzieciom 200 paczek ze słodyczami. Ostatnie przemówienie wygłosił w imieniu C.Z.P. p. Grzona, podkreślając konieczność ścisłej współpracy wszystkich towarzystw i organizacji.

Trzeba dodać, że Zarząd K.T.M. i organizatorzy Gwiazdki zajęli się również starcami w liczbie 105, witając ich lampką wina i rozdając koperty z pieniędzmi jako dar noworoczny.

Do tej pięknej Gwiazdki przyczynili się, oprócz organizatorów, również kupcy i w ogóle cała Polonia. Organizatorzy zasłużyli sobie na uznanie okazując tyle dobrych chęci do wspólnej pracy społecznej.

C. K.

GWIAZDKA W NOEUX-LES-MINES (P. de C.)

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie (str. V) zamieszczamy zdjęcie 3 miłych deklamatorek: Klara Furmaniakówna, Helenka Rydlikowska i Lidzia Kleczyńska mówią zbiorowo wiersz J. Kasprowicza pt.: „Sierotka".

(Fot.: A. Michałowski, 362, rue Nationale, Noeux-les-Mines (P. de C.)

W MARSYLII

Piękna Gwiazdka dla dzieci polskich została urządzona przez tut. Koło S. P. K. przy wydatnej pomocy Komitetu Kościelnego. Na sali zgromadziło się 38 dzieci z rodzicami, tak dzieci rodzin polskich jak i polsko - francuskich. Po odśpiewaniu kolędy, przy pięknie ustrojonej choince, ks. Lasok przedstawił znaczenie wychowawcze i religijne Gwiazdki dla naszych dzieci, w czasie gdy w Polsce Św. Mikołaj zastąpiony został obcym nam, wschodnim „Dziadkiem Mrozem", bez drzewka i bez kolędy. 4-letnia Vela Koziełło odśpiewała b. ładnie piosenkę „Gdybym ja było gwiazdeczką na niebie" a 6-letni Rysio R. ładnie deklamował wierszyk o choince.

Następnie Św. Mikołaj rozdał dzieciom podarki. Każde dziecko otrzymało paczkę z owocami i słodyczami, oraz zabawkę lub polską książkę z obrazkami. Po rozdaniu podarków odbył się podwieczorek dla dzieci. Po podwieczorku dziatwa bawiła się ochoczo wokoło choinki, podczas gdy starsi posilali się przy bufecie i tańczyli.

Impreza całkowicie się udała i wszystkim tym, którzy przyczynili się do jej zorganizowania, należy się uznanie.

S. H.

W LA MOURIERE-PIENNES

Nowopowstałe Koło Rezerwistów i b. Wojskowych ochoczo się wzięło do pracy społecznej biorąc na swe barki szkołę polską (niezależną) dzięki uprzejmości władz francuskich, które mianowały siłę nauczycielską. Lekcje wkrótce się będą odbywały. Dzięki inicjatywie zarządu Koła z prezesem p. Lorencem na czele odbył się naprawdę rodzinny wieczorek gwiazdkowy w sali szkoły polskiej. Był to pierwszy wieczorek tego rodzaju w obwodzie Piennes. Przy obficie zastawionych stołach, w sali udekorowanej ładną choinką oraz sztandarami polsko-francuskimi, zebrali się koledzy ze swymi rodzinami i gośćmi. Wśród gości Francuzów zauważyłem: ks. francuskiego z Piennes, panią Mayer z córką, p. Claire — przedstawiciela francuskich kombatantów, który przybył ze sztandarem i wiele innych. Przybyli również nowomianowany duszpasterz polski ks. Korewa, p. Tomasik nauczycielka polska (niezależna) z Joudreville, p. Urbański — sekretarz Okr. POWN oraz p. Skrzypkowa — przewodnicząca Bractwa Róż. z Joudreville.

P. Lorenc, prezes Koła, witał gości w języku francuskim i polskim. Następnie zawsze życzliwy Polakom p. Claire, z ramienia francuskich b. wojskowych wygłosił okolicznościowe przemówienie, poświęcone przyjaźni i braterskości obu narodów. Odśpiewaniem hymnów polskiego i francuskiego zakończono uroczyście tą poważną chwilę i wzniesiono toast na cześć naszych przyjaciół Francuzów.

Nastąpiła część wesoła, a sala bawiła się ochoczo. Zawsze z wielką życzliwością panie: Firlejowa, Przywarowa i Kamińska pilnowały by nikomu niczego nie brakło. W międzyczasie przybył nowomianowany duszpasterz polski, ks. Korewa, który w swym serdecznym przemówieniu powitalnym, wzniecił w zebranych otuchę i zwrócił się z prośbą do rodziców, by zachowywali u dzieci i młodzieży prawdziwą polskość. Po odśpiewaniu kolęd dwie harcerki Knapówna i Warchołówna odśpiewały solo przy dźwiękach gitary i jej mistrza p. Lorenca po francusku „Adieu Pologne" Następnie p. Trawka z powyższymi druhnami wykonał pieśń popularną „Za Niemen". Usłyszeliśmy również solo p. Podleśnego. Wszyscy soliści zostali nagrodzeni niemilknącymi oklaskami, poczem nastąpiły śpiewane przez wszystkich ludowe piosenki. Pod koniec przybył kol. Urbański z Hayange, który swym talentem dyrygenta wzniecił jeszcze więcej wesołości, która zakończyła się kilkogodzinną zabawą taneczną, dzięki przybyciu młodego muzyka, syna p. Domagały, który bezinteresownie przygrywał parom tańczącym. Odśpiewaniem „Roty" zakończono ten wieczór, który zostanie wszystkim na długo w pamięci. Paniom Firlejowej, Przywarowej, Kamińskiej oraz wszystkim kolegom, którzy przyczynili się do zorganizowania wieczoru, należy się jaknajwiększe uznanie.

Jeden z gości.

Zgon opiekuna Polonii Tuluzańskiej

U schyłku ub. r. zmarł w Nicei po długiej chorobie em. konsul generalny Francji p. Maurice Boucoiran. Śp. Maurycy Boucoiran, b. konsul generalny francuski w Addis Abeba, oraz kierownik placówek konsularnych kolejno we Włoszech i w Belgii — pełnił w latach 1942-44 funkcje Dyrektora Biura Administracji Polaków w Tuluzie. Rzetelne usługi oddane przez zmarłego Polakom i sprawie polskiej w okresie trudnym, na stanowisku eksponowanym, wymagającym taktu, umiaru i niemało odwagi osobistej znalazły pełne uznanie ze strony Rządu Polskiego na wygnaniu, który odznaczył go w r. 1945 krzyżem oficreskim orderu Polonia Restituta. Zarządy związków polskich w Tuluzie i okręgu tuluzańskim oraz poszczególni członkowie tutejszej Kolonii Polskiej, utrzymujący ze zmarłym do końca jego życia ścisły kontakt korespondencyjny (sp. M. Boucoiran nie przestał nigdy interesować się żywo wszystkimi przejawami politycznego życia polskiego na emigracji) — przesłali na ręce wdowy, pani M. Boucoiran, villa „Mirazur", Avenue de Justice, Nice (A. M.) wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia.

***

W niedzielę, dn. 11 stycznia odbyło się w kościele św. Stanisława w Tuluzie nabożeństwo noworoczne dla kolonii polskiej. Po podniosłym kazaniu O. Władysława z Bordeaux świeżo zorganizowany chór młodzieży śpiewał wiązankę kolęd polskich pod kierownictwem p. A. Słabosza.

Z powodu nawału materiału sprawozdawczego w dzisiejszym numerze odcinka powieściowego nie zamieszczamy.

Z ŻYCIA POLAKÓW W BELGII

Podczas Gwiazdki w Liège

W bieżącym roku szkolnym korzystało z polskiego szkolnictwa w okręgu Liege przeszło 150 chłopców i dziewcząt w wieku od lat 6 do 16, którym powstający pod przewodnictwem Ks. A. M. Stopy „Polski Niepodległościowy i Katolicki Komitet Szkolny w Leodium" zapewnił możność korzystania z nauki o Polsce na cotygodniowych dwugodzinnych lekcjach, odbywających się w miejscowościach: Cheratte, Retinne, Vottem, Montegnee, La Brouck, Jemappe i w samym Liege. Tak pokazna ilość dzieci i przykładna frekwencja, są świadectwem narodowego ducha, jaki ożywia ich rodziców — w znakomitej większości zdawna osiadłych w Belgii górników — którzy swe wierne przywiązanie do polskości pragną przekazać z kolei synom i córkom, dbając zwłaszcza o zachowanie przez nich bezcennego skarbu: wiary ojców i ojczystej mowy. Garną się też oni całym sercem do wszelkich imprez o charakterze katolickim i narodowo-niepodległościowym, które, organizowane ostatnio na tym terenie najczęściej z inicjatywy miejscowych duszpasterzy: księży A. M. Stopy i K. Szymurskiego, oraz obejmując przeróżne odcinki życia kulturalno-oświatowego jak — poza wspomnianą już akcją szkolną — obchody rocznicowe, ruch teatralny, wspólne kolonie letnie itp., sprzyjają jak najwydatniej sprawie pogłębienia istotnych wartości polskiego ducha i obyczaju.

Wyrazem tego była uroczystość gwiazdkowa, zorganizowana przez wymienionych kapłanów w Świetlicy Polskiej Misji Katolickiej w Liege dla wszystkich dzieci z tut. okręgu. Młodzym z nich towarzyszyli rodzice, którzy spędzili w radosnym nastroju, przy choince i kolędach, tych kilka godzin. Nie szczędzono też oklasków za liczne wierszyki jak za krakowiaka, brawurowo odtańczonego przez dziecięcy zespół z Retinne w malowniczych strojach.

Dostojny Św. Mikołaj rozdał dzieciom — prócz tradycyjnych łakoci — podarunki, mogące uprzyjemnić zajęcia szkolne i skorzystał z okazji, by w trafnym i budzącym duże zainteresowanie pół-poważnym, pół-żartobliwym przemówieniu wyjaśnić niejedno, o czym pamiętać powinno każde na obczyźnie polskie dziecko.

Punktem kulminacyjnym Gwiazdki było nagranie na taśmę znajdującego się w świetlicy aparatu zarówno zbiorowo odśpiewanych kolęd i pieśni, jak również zbiorowego „przyrzeczenia" dzieci, że zastosują się do zaleceń Św. Mikołaja. Natychmiastowa dźwiękowa demonstracja nagranej przed chwilą taśmy uzmysłowiła zaskoczonym i nieco speszonym tym słuchaczom, — że, jak to stwierdził ks. A. M. Stopa zamykając tę przemiłą uroczystość gwiazdkową, Św. Mikołaj zabierze istotnie tym razem ze sobą, wracając do nieba, autentyczne świadectwo przyrzeczeń, złożonych mu „na taśmie" przez dzieci z wszystkich szkół polskich w okręgu Liege...

(A).

ZEBRANIE ARTYSTÓW POLSKICH W BRUKSELI

W Brukseli odbyło się w tych dniach w restauracji polskiej „La Faline", zebranie, na którym rozważano założenie polskiego klubu artystycznego. Celem klubu ma być skupienie artystów w Belgii, ażeby między innymi stworzyć ośrodek, do którego z całym zaufaniem mogłyby się udawać organizacje polskie niepodległościowe — pragnące czy to obchody swoje czy uroczystości, uświetnić występami artystycznymi, — a także pomoc w urządzaniu występów i ich organizacja na terenie belgijskim.

W tym związku artyści polscy proszeni są o podanie swoich adresów i skomunikowanie się z p. Zbigniewem Krukowskim, 121, rue de la Source, Bruxelles (St Gilles).

MISJE ŚWIĘTE W OKRESIE WIELKOPOSTNYM

Na prośbę miejscowych duszpasterzy polskich, odprawię w okresie wielkopostnym Misje święte w następujących koloniach:

UCKANGE (Moselle) od 1 do 8 lutego.
ALGRANGE (Moselle) od 8 do 15 lutego.
FIRMINY (Loire) od 16 do 22 lutego.
BEAULIEU (Loire) od 22 lutego do 8 marca.
LA MACHINE (Nievre) od 8 do 15 marca.
ARGENTEUIL (Seine-et-Oise) od 22 do 29 marca.
SARTROUVILLE (Seine-et-Oise) od 29 marca.

Szczegółowy program nauk i nabożeństw misyjnych będzie ogłoszony w prasie i w kościele na ambonie.

Podając już dziś do wiadomości termin Misji świętych, zwracam się do wszystkich Rodaków w wymienionych miejscowościach z gorącym apelem o krucjatę modłów w intencji Misyj. W różnych klasztorach modlą się już dzisiaj zakonnicy i zakonnice o błogosławieństwo Boże dla mających wziąć udział w tych Misjach. Niech Rodzice wraz z dziećmi dołączą do codziennego pacierza choć krótką modlitwę w tej samej intencji, żeby Misje św. stały się dla wszystkich, dla gorliwych i obojętnych, a zwłaszcza dla zastarzałych grzeszników: czasem łaski, miłosierdzia i pokoju Bożego. Dlatego starajcie się wszyscy, Kochani Rodacy, skorzystać z tych wielkich i nadzwyczajnych dni łaski i nawiedzenia Bożego. Już dzisiaj zapraszam wszystkich do korzystania z nauki i nabożeństw misyjnych.

Ks. Czesław WĘDZIOCH,
misjonarz.

Dzieci polskie uczą się po polsku

KOŁO RODZICIELSKIE NA EALINGU

W sali gimnazjum O.O. Benedyktynów na Ealingu w Londynie odbyło się Walne Zebranie Rodziców w Polskiej Parafii Ealing. Na porządku dziennym zebrania uchwalono statut Koła Rodzicielskiego i wybrano władze ks. Kan. N. Turulski, proboszcz polskiej parafii w Londynie, otworzył zebranie którego przewodniczącym wybrano p. mgr. A. Treszkę. Sprawozdanie z działalności komisji organizacyjnej, powołanej we wrześniu ub. r. złożył p. inż. Juhre, Podkreślił on m. in., że Komisji udało się utworzyć dwa zespoły nauczania dzieci, prowadzone przez nauczycielki i Siostrę Katarzynę Zmartwychwstankę, która uczy religii.

Ożywiona dyskusja wykazała duże zainteresowanie rodziców zarówno samą nauką przedmiotów ojczystych, jak i metodą jej prowadzenia.

Na podstawie nowego statutu Koła Rodzicielskiego odbyły się wybory, w wyniku których do zarządu weszli: pp. red. H. Archutowski, Irena Bór-Komorowska, inż. J. Juhre, A. Moszczyńska, inż. Polujan i inż. Sawicki. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. mgr. Narożański, mjr Jarzykowski i inż. Kołosowski.

Walne Zebranie powzięło ponadto uchwały m. in. wyrażające podziękowanie ks. kan. A. Wróblowi za zorganizowanie nauczania przedmiotów ojczystych na Ealingu, ks. mgr. Kornackiemu za opiekę nad kursami i Siostrom Zmartwychwstankom za prowadzenie nauki religii.

ZAPISKI KULTURALNE

„POLSKI" NUMER „CATHOLIC HERALD"

Gwiazdkowy numer czołowego pisma katolików angielskich „Catholic Herald" przyniósł szereg wiadomości o tematyce polskiej, co niekoniecznie jest stałym zwyczajem tego pisma i podał je w duchu takiej życzliwości dla Polaków, że śmiało można nazwać ten numer „polskim".

Oprócz kilku depesz z Kraju znalazły się w „Catholic Herald" dwa wzruszające artykuły. A więc szkic literacki Mony Jackson pt. „Boże Narodzenie w Polsce" i obszerny reportaż z piękną fotografią o 13-letnim Mieczysławie Tomkiewiczu, który przed kilku tygodniami przybył z Kraju poprzez Berlin do ojca w Wielkiej Brytanii.

Mona Jackson dzieli się z czytelnikami wrażeniami sprzed lat, kiedy to spędziła Boże Narodzenie w polskiej wsi pod Tarnopolem. Opisując z dużą znajomością zwyczaje i pobożność ludu, autorka ze szczególnym przejęciem wspomina polską zimę. „Wydawało mi się, że karta z książki o Królewnie Śnieżce stała się rzeczywistością, w której wszystko było z lodu, mrozu i śniegu... Ilekroć wychodziłam z domu, zmieniałam się natychmiast w bałwan śnieżny".

Fotografia obok reportażu o Tomkiewiczu przedstawia ojca i syna zapalających świeczki pod figurą Matki Bożej w kościele św. Halbana w Blackburn. Reportaż opisuje wigilię w domu Tomkiewiczów. Byli oni obecni na pasterce angielskiej i na Mszy św. dla Polaków. „Catholic Herald" przypomina dzieje rozłąki Tomkiewiczów. Ojciec modlił się przez długie lata o możność połączenia się z synem. Pierwszym jego krokiem po otrzymaniu wiadomości o obecności syna w strefie wolności było udanie się do kościoła z modlitwą dziękczynną.

Mieczysław Tomkiewicz stał się ulubieńcem miasta, w którym pracuje jego ojciec. Burmistrz miasta wydał na jego cześć przyjęcie. W dniu Bożego Narodzenia radio brytyjskie nadało w programie świątecznym rozmowę z dzielnym chłopcem polskim.

POLSKI WIECZÓR GWIAZDKOWY W SZPITALU ANGIELSKIM

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, staraniem kierownika oświatowego, p. K. Weese, odbył się koncert dla pacjentów polskich szpitala w Epsom. Organizacja występu spoczywała, podobnie jak w latach ubiegłych, w rękach niestrudzonej propagatorki muzyki polskiej, prof. S. Niekraszowej.

Ponadto wystąpili: artystka opery i operetki poznańskiej, Danuta Lesko, dyrygent polskiej orkiestry symfonicznej, H. Rzepus, i w tańcach narodowych — Danuta Urbaniec i Stefan Trylski. Na zakończenie odśpiewano wspólnie kolędy.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU REZ. I B. WOJSKOWYCH

Okres walnych zebrań naszych Kół jeszcze nie dobiegł końca, ale Zarządy Kół winny przesyłać jak najwcześniej krótkie streszczenie z odbytych zebrań walnych do Sekretariatu Zw. (40, rue de l'Alcazar — Lille), dołączając kompletny spis członków Zarządu Koła, wraz z adresami. To samo dotyczy Walnych Zjazdów Delegatów Okręgów oraz członków Zarządu Okręgu.

Wiadomo, że nie wszędzie mogą być obecni członkowie Głównego Zarządu toteż reprezentowanie Zarządu Głównego spada na władze Okręgów. Specjalną uwagę na to zwracamy Zarządom Kół, które widząc, że nikt z Zarządu Głównego nie może przybyć na ich zebranie, winny zaprosić przedstawiciela Zarządu.

Niech mi tu wolno będzie zwrócić uwagę na działalność Zarządów Okręgu Wschód (Metz) oraz Miluzy, które pozwolę sobie postawić za wzór dla innych okręgów. Mimo to, że Okręgi te oddalone są znacznie od siedziby Związku na Północy, koledzy Sekretarze tych Okręgów (kol. Tudrej — Coheren, Moselle i kol. Wotawa — Mulhouse) są w stałym kontakcie z Sekretariatem Związku i donoszą o wszystkich ważniejszych sprawach w ich Okręgu. Stały kontakt — chociaż nieco słabszy — utrzymuje również okręg Tours. Koledzy Sekretarze innych Okręgów natomiast słabiej informują Zarząd Główny o sprawach organizacyjnych Kół, tworzących ich Okręg. Bardzo więc proszę ich o podtrzymanie jak najżywszego kontaktu.

Przy okazji chcę wyrazić uznanie Zarządu Głównego dla Okręgu Metz za szybkie uregulowanie wszystkich swych zobowiązań względem kasy związkowej. Należy zabrać się do przygotowania raportu rocznego, po który niezadługo się zgłoszę, a który potrzebny jest do zestawienia sprawozdania ogólnego z działalności całego Związku. Data Walnego Zjazdu Delegatów Związku zostanie ustalona na najbliższym posiedzeniu Zarządu Gł.

Kolegom, zapytującym się o polskie filmy, odpowiadam, że uruchomiona została wypożyczalnia filmów dźwiękowych 16 mm. oraz agencja filmów pod adresem: M. Lloyd New 16 mm. Sound Film Library and films agency — 19, Effra Rd — London S.W. 2. Pod tymże samym adresem Koledzy mogą nabyć filmy polskie na własność. — Za Zarząd Główny:

St. Andrzejczak, sekretarz.

PAPIEROWA WOJNA

AKTA, KTÓRYCH NIE WOLNO POWIERZAĆ NIEMCOM

W związku z naszą korespondencją na temat walki o akta obozów koncentracyjnych w Niemczech („Słowo Polskie" z dnia 23.12. ub r.) przysyła nam sekretarz Z.P.U. w Niemczech p. mgr. Witold Szwabowicz obszerniejsze uzupełnienie, omawiające akcję zarządu głównego Z.P.U. w tej sprawie.

W liście z 10.11. 1952 zarząd główny Z.P.U. zwrócił się do przedstawiciela na Niemcy Wysokiego Komisarza ONZ dla Uchodźców, wyrażając poważne zastrzeżenia przeciw przechowywaniu przez Międzynarodowe Biuro Poszukiwań w Arolsen 140 ton dokumentów, odnoszących się do ofiar prześladowań hitlerowskich. Pismo podkreśla niewłaściwość powierzenia tych dokumentów przedstawicielom narodu, który w tej sprawie jest oskarżonym i czyni wszystko, by zrzucić z siebie odpowiedzialność. Ponadto bliskość granicy sowieckiej od Arolsen stwarza dla tych dokumentów niebezpieczeństwo na przyszłość.

Równocześnie pismo protestuje przeciw zamiarowi przeniesienia z biura Wysokiego Komisarza ONZ do Arolsen około 300.000 aktów rejestracyjnych D.P. Przenosiny te nastąpić mają dlatego, ponieważ biuro Wysokiego Komisarza nie posiada środków na posegregowanie aktów i opiekowanie się nimi. Tutaj list podkreśla, że z chwilą ratyfikacji generalnego układu z Bonn biuro w Arolsen stanie się instytucją niemiecką z wyłącznie niemieckim personelem, w praktyce przez nikogo nie kontrolowanym. Akta rejestracyjne D.P. zawierają bardzo szczegółowe dane z przeszłości każdego wysiedleńca, z których wielu zaangażowanych było w walce z niemieckim okupantem.

W rezultacie pismo zarządu głównego ZPU domaga się przeniesienia wszystkich dokumentów, dotyczących zarówno wysiedleńców jak więźniów obozów koncentracyjnych, do jednego z państw sojuszniczych, n.p. Francji, a jeśli to okaże się niemożliwe — złożenia tych dokumentów w głównej kwaterze MCK w Genewie. Jak długo dokumenty pozostawać będą w Niemczech biuro Wysokiego Komisarza, powinno bezpośrednio kontrolować je i zabezpieczać od wszelkich możliwych nadużyć.

Na ten list przedstawiciel na Niemcy Wysokiego Komisarza ONZ dla Uchodźców odpowiedział 27.11. 1952. Odpowiedź powiada, że dokumenty rejestracyjne wysiedleńców zamierzało pierwotnie IRO zniszczyć, a złożenie ich w biurze Wysokiego Komisarza, nastąpiło na jego prośbę. Zarówno MCK jak rządy państw zachodnio-europejskich odmówiły przejęcia opieki nad tymi dokumentami i aktami obozów koncentracyjnych. Biuro Wysokiego Komisarza „podejmie potrzebne kroki, by dokumenty należycie zabezpieczyć oraz zmniejszyć do minimum ryzyko, o którym zarząd główny ZPU wspomina".

Pismo p. mgr. Szwabowicza słusznie podkreśla sprzeczność między tym oświadczeniem, z którego wynika pośrednio, że również rząd francuski nie zgodził się na przejęcie dokumentów, a reakcją, jaką wywołała ta sprawa w senacie francuskim i u sekretarza stanu w Min. Spraw Zagr. Maurycego Schumana. Ponadto zapowiedź Wysokiego Komisarza, iż dokumenty w Arolsen będą dostępne dla osób, które Wysoki Komisarz uważa za kompetentne, nie jest uspokajające, wiadomo bowiem, że Wysoki Komisarz zatrudnia nawet na tak odpowiedzialnych stanowiskach, jak stanowisko doradcy prawnego, osoby narodowości niemieckiej.

KOMUNIKAT ZARZĄDU BŁ. ZHP WE FRANCJI

Zarząd Główny ZHP we Francji niniejszym podaje do wiadomości, że Phm. Stefan Landzberczak zamianowany został z dniem 1 grudnia 1952 Komendantem II Okręgu.

MARIA MROZKIEWICZ
Sekretarz.
FELIKS KOZAL,
Przewodniczący ZHP we Francji.

U NASZYCH WOJAKÓW w Courcelles-sous-Lens

Walne zebranie Koła Rez. i b. Wojskowych zagaił prezes p. Michał Siudziak, witając obecnych na zebraniu przedstawicieli Okręgu. Jak wynika ze sprawozdań, Koło pracuje dobrze, urządzając uroczystości kombatanckie, wycieczki itp. Poczet sztandarowy brał udział w 20 różnych obchodach pozamiejscowych. Obrót kasowy wynosi 100.000 fr., a saldo na rok przyszły — 20.000 fr. Należy podkreślić, że Koło Courcelles liczy 23 członków, a umiało wybrać taki zarząd, który dobrze pojął słowa Marii Konopnickiej „Nie wolno spocząć żadnemu z szermierzy w ciszy własnego istnienia". To też w czasie dyskusji nie szczędzono słów uznania pod adresem ustępujących władz, które cieszą się pełnym zaufaniem ogółu członków, czego najlepszym dowodem jest fakt, że prawie wszyscy zostali ponownie wybrani. Nowy Zarząd Koła: pp.: prezes — Michał Siudziak (22, Cite du Regliano, Courcelles sous Lens) i zastępcy — Adam Pudlicki i Franciszek Kaźmierczak; sekretarz — Stan. Jasiński (35, Cite du Village) i zast. — Jan Pawłowski; skarbnik — Stanisław Nowak (24, Cite du Castel) i zast. — Stan. Skalski; rewizorzy kasy — Wład. Błaszczyk, Dom. Seweryn i W. Rybak; chorąży — Wincenty Pietrzak i zast. W. Rybak. Omówiono szereg spraw, a m. inn. sprawę 20-lecia Koła w dniu 15 lutego br. W związku z tym postanowiono już dzisiaj apelować do Zarządu Głównego Związku, jak też i do Okręgu, aby dzień ten zarezerwowały i przybyły na święto. Apel ten jest skierowany też do poszczególnych zarządów Kół w III Okręgu, aby jak najliczniej zaszczyciły obchod swą obecnością, wysyłając poczty sztandarowe i delegacje.

... I W LEFOREST

Walne zebranie zagaił prezes p. Bolesław Regulski. Jak wynika ze sprawozdań, Koło pracuje barazo ruchliwie, co potwierdza np. obrót kasowy, gdzie saldo na rok 1953 zamyka się sumą 17.000 fr. Po krótkiej dyskusji, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Wyborom nowych władz na rok 1953 przewodniczył p. Józef Pajkert, prezes K.T.M. w Leforest. Skład zarządu jest prawie ten sam co w roku ub.: pp. B. Regulski — prezes (55, Cite Planty); Jan Kubiak — sekretarz (31, Cite du Bois); Wawrzyniec Kubiak — skarbnik (5, Coron Sapin Vert). Komisję Rewizyjną postanowiono wybrać na następnym zebraniu. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw wewnętrznych Koła, prezes zakończył zebranie hasłem: „Cześć Ojczyźnie".

ZUK.

Bronek-szatan z Roubaix

9-go stycznia, w kilka dni po wizycie miejscowego duszpasterza w t. zw. popularnie „Betlejem" (128, rue Nouveau Monde w Roubaix), gdzie mieszka kilkadziesiąt rodzin polskich, pojawił się dawno już nie widziany na horyzoncie obywatel, Bronisław Kamiński. Nie każdy wie, kto to jest. Otóż Bronuś jest przede wszystkim kolegą Kości Rokossowskiego (według własnych Bronusia opowiadań), poza tym jest byłym, głośnym współpracownikiem „zaginionej" Gazety Polskiej, a obecnie cichym roznosicielem bilej na powielaczu gadzinówki komunistycznej.

My, Polacy, nie bardzo musimy się wstydzić „Bronia", bo zasadniczo jest on wieloletnim Francuzem (naturalizowany) chyba tylko dlatego, że mówi, ale nie bardzo czyta i pisze po polsku. „Broncio", jak jego czerwoni koledzy, chodzi od skupiska do skupiska i namawia naiwnych do różnych, niebardzo szlachetnych praktyk komunistycznych. Od czasu do czasu propaguje też swoją czerwoną bibliotekę.

*Będąc w ubiegły piątek w „Betlejem", odwiedził swego cichego wspólnika i z nim omawiał sprawy „nowej kampanii" na rzecz stalinowskiego pokoju (z kuchnią). Poza tym ciekawiło go bardzo „co ksiądz mówił i o co się pytał". Przy okazji znów rozrzucał bibułę zawierającą same

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Kolekcjonerka monarchów...

Epitet ten nie bez dumy nosiła zmarła niedawno w Nowym Jorku w 82 roku życia mrs. Corneliue Vanderbilt, postać, związana z okresem gdy Ameryka była rzeczywiście krajem „nieograniczonych możliwości", a Amerykanie byli w równym stopniu dumni ze swej demokracji, jak i swych „wyższych sfer", których ekskluzywność nie ustępowała europejskim dworom książęcym.

W tym właśnie „towarzystwie" pani Vanderbilt była absolutną monarchinią a narzędziem jej siły było 10 tysięcy zaproszeń rocznie, wysłanych z Pałacu przy Fifth Avenue. Ale główną ambicją właścicielki pałacu były koronowane głowy i ich rodziny. Zbierała je tak, jak inni zbierają znaczki pocztowe. Przypuszczalny powód tego snobizmu był taki: Późniejsza żona Corneliusa Vanderbilta IV była niegdyś rudowłosą córką spekulanta wojennego Wilsona. Małżeństwo to uważał ojciec, czyli Vanderbilt III, do tego stopnia za mezalians, że z zemsty zapisał synowi tylko pół miliona dolarów, gdy drugi syn Alfred otrzymał 72 miliony. Później zresztą z tej sumy odstąpił bratu 6 milionów, które ten wkrótce powiększył o dalszych 15.

By pokazać rodzinie męża i światu, że małżeństwo nie było mezaliansem, mrs. Vanderbilt zaprosiła króla angielskiego Edwarda VII na swój jacht. Zaproszenie zostało przyjęte, a skutek był taki, że zaczęła się długa procesja innych monarchów i książąt. Wprawdzie inne damy amerykańskiego towarzystwa nie szczędziły zjadliwych uwag, ale i zieleniały z zazdrości, gdy mrs. Vanderbilt mogła powitać królową Mary jako przyjaciółkę, a o królu Jerzym VI opowiadać: „Znam Jureczka jeszcze z czasów, gdy po raz pierwszy włożył długie spodnie".

Słynna była biżuteria mrs. Vanderbilt, słynne jej toalety i dziwactwa. Ponieważ panicznie bała się przeziębienia, nosiła boa z lisa nawet w ciepłym pokoju. Potrafiła godzinami rozmawiać ze swą papugą Jocko, a gdy zdechł jej ukochany piesek, zarządziła żałobę dworską. Gdy jadąc do Anglii dowiedziała się, że psy trzyma się tam w 6-miesięcznej kwarantannie, kazała swego pieska zachloroformować i przemyciła w olbrzymim zarękawku.

Republikanizm Amerykanów nie przeszkadza im „prywatnie" podziwiać bodaj zewnętrzne formy monarchii. Podziwiali też mrs. Vanderbilt, którą obcowanie z monarchami podobno i zewnętrznie upodobniło do „typowej" królowej.

GEORGES BERNANOS O DZIECIACH i LUDZIACH UBOGICH

Ogłoszono w Paryżu bardzo ciekawy szkic zmarłego w r. 1948 znakomitego pisarza katolickiego Georges Bernanosa, który był jedynym wielkim pisarzem na zachodzie Europy w przełomowych latach 1945-46, protestującym przeciw pozbawieniu Polski niepodległości i przeciw opuszczeniu gen. Michajłowicza w Jugosławii.

Bernanos, który drugą wojnę światową spędził w Brazylii, napisał tam, w albumie pewnej młodej dziewczyny, kilka uwag o dzieciach i ludziach ubogich, z czego podajemy pewne wyjątki :

„Jak wszystkie idee dziecinne, pomysł posiadania albumu jest przeważnie lekceważony przez świat, który wcale nie rozumie dzieci... Młode dziewczęta wyciągają swoje albumy w stronę ludzi dorosłych z prośbą o autograf, tak jak ludzie ubodzy wyciągają rękę. Obie te kategorie przeważnie przeżywają rozczarowanie, ponieważ większość osób dorosłych daje tylko sam podpis, tzn. odpowiednik tego, czym jest drobna jałmużna dana ubogiemu. Wyjątek stanowią poeci, którzy są z natury liberalni i wielkoduszni...

Bóg powiedział kardynałom, teologowie, historycy i powieściopisarzom, a właściwie wszystkim ludziom : „Bądźcie jako dzieci". A kardynałowie, teologowie, historycy i powieściopisarze od wieków powtarzają dzieciom zdradzonym przez osoby dorosłe : „Wy macie być podobne do nas"...

Jako stary pisarz, za którego trzeba się modlić, coraz bardziej upewniam się w mniemaniu, że możni tego świata nie mają żadnej władzy, że uczeni niczego nie wiedzą, że „Machiawele" są głupcami, a ludzie uchodzący za poważnych — w rzeczywistości żartownisiami.

Wszystkie rzeczy piękne w historii świata stały się bez naszej wiedzy, dzięki tajemniczej zgodności pokornej i pełnej zapału cierpliwości człowieka ze słodką cierpliwością Boga...

Musimy przezwyciężyć życie, a jedynym sposobem tego jest pokochać je. Wszystkie główne grzechy razem mniej ludzi skazują na potępienie, aniżeli Skąpstwo i Nuda".

W Pałacu Elizejskim odbyła się uroczystość wręczenia biretu kardynalskiego przez Prezydenta Republiki V. Auriola mianowanemu kardynałowi nuncjuszowi papieskiemu w Paryżu, J. Em. ks. arcybiskupowi Angelo Roncalli. Na zdjęciu widzimy moment nałożenia biretu.

WYPADKI DNIA

OSOBLIWY SPOSÓB SAMOBÓJSTWA

Do sądu w Weston (Virginia) wtargnął jakiś osobnik w chwili, gdy u sędziego znajdowała się jego żona w towarzystwie adwokata i rozpiąwszy płaszcz, wskazał na rozwieszone na całym ciele ładunki dynamitu i oświadczył: „Zaraz zobaczycie co się stanie", poczym nacisnął wyłącznik elektryczny. Za chwilę nastąpił wybuch, który rozszarpał człowieka i zranił poważnie sędziego, żonę i adwokata. Sędzia miał wydać wyrok w sprawie majątkowej. Samobójca był ojcem sześciorga dzieci.

POŻAR I WYBUCH w WASZYNGTONIE

W północno-wschodniej dzielnicy Waszyngtonu w jednym z gmachów wybuchł pożar, który spowodował gwałtowny wybuch. Stosownie do pierwszych wiadomości jedna osoba poniosła śmierć a 12 zostało rannych.

Pożar wybuchł w gmachu, gdzie znajdował się magazyn akumulatorów i przyborów elektrycznych. Wybuch był tak silny, że pięciu strażaków, gaszących pożar, wyrzuconych zostało na drugą stronę ulicy.

SAMOLOTY WOJSKOWE SPADŁY W POBLIŻU MALTY

Brytyjski samolot R. A. F., typu „Valetta" spadł w morze w pobliżu wybrzeży Malty. Samolot leciał z Malty do Anglii i miał na pokładzie 16 żołnierzy i 3 lotników.

Dwa samoloty wojskowe zderzyły się ze sobą w pobliżu Malty i oba runęły w morze. Jednym z nich był samolot transportowy R.A.F'u typu „Valetta"", drugim zaś bombowiec „Lancaster", na którego pokładzie znajdowało się 7 ludzi.

Na miejsce wypadku wysłano kontrtorpedowiec angielski, który jednak nie znalazł rozbitków, a wyłowił z morza ciało jednego z pasażerów „Valetty".

SIOSTRA PASQUALINA W SZPITALU

Znana w Rzymie Siostra Pasqualina, zakonnica, która od 30 lat prowadzi gospodarstwo i zajmuje się domem Ojca Św. uległa nieszczęśliwemu wypadkowi i umieszczona została w szpitalu w Rzymie.

Papież codziennie dowiaduje się o stanie zdrowia chorej.

Ślub lorda Dalkeith

W Edynburgu, w Szkocji, odbył się ślub spadkobiercy magnata ziemskiego, hr. Dalkeith z Jane Mac Neil, córką adwokata z Hong-Kongu i modelką londyńską.

Na ślubie obecni byli:

Królowa Elżbieta II wraz z księciem Edynburga, królowa - matka, księżniczka Małgorzata i szereg przedstawicieli arystokracji brytyjskiej oraz dzierżawców i robotników majątków lorda. Przy wyjściu po ślubie młodej pary z katedry St Gile grała szkocka orkiestra na kobzach, po czym odbyło się przyjęcie, w którym brało udział ponad 1.000 osób. Młoda para udała się w podróż poślubną do Włoch, zatrzymując się na jeden dzień w Nicei.

Lord Dalkeith uchodził przez długi czas za kandydata do ręki księżniczki Małgorzaty, młodszej siostry królowej angielskiej, Elżbiety II.

CO DAĆ NA STÓŁ?

WTOREK — 20 STYCZNIA

Posiłek południowy: Półmisek z zimnym mięsem, oliwki, korniszony. — Suflet z sera.

Wieczerza: Zupa fasolowa. — Befsztyk z kartoflami „frites". — Sałata. — Galaretka z czerwonego wina.

W Polskim Domu Polska Książka

Niech to nie będą puste słowa. Dom polski bez polskiej książki jest jak drzewo bez korzeni.

„Słowo Polskie" kontynuując swoją akcję popierania polskiej książki ofiarowuje

D A R M O

W. Ustaszewskiego. — R o z r y w k i.

Zbiór zadań rozrywkowych. Humor — dowcip — satyra — ciekawostki, które zapełnią zimowe wieczory w gronie rodzinnym — k a ż d e m u ze swoich Czytelników, który zakupi przynajmniej jedną z poniżej podanych książek:

Jan Bielatowicz. — PASSEGIATA. — Szkice włoskie.

Zbiór pięknych opowiadań o Italii. Kolorowych, pełnych zachwytów dla tej ziemi uprzywilejowanej przez Boga, od strony jej codzienności, jej natury, jej obyczajów, jej „kobiet, wina i śpiewu".

Książka pięknie wydana ——— CENA fr. 300

Tadeusz Nowakowski. — SZOPA ZA JAŚMINAMI.

Książka młodego, świetnie zapowiadającego się autora, różni się od wszystkich innych, mających za temat obozy i przeżycia wojenne. Zaczyna się od walczyka, pierwszej sztubackiej miłości, pierwszych, poetyckich laurów. Kończy na paradzie zwycięstwa na okrzyku: Niech żyją cztery wolności! I ta piąta — wolność od wspomnień! Ale czy mamy prawo odmówić odrobiny pamięci tym, co nie przetrwali!

CENA fr. 300.

Andrzej Strug. — MOGIŁA NIEZNEGO ŻOŁNIERZA.

Historia jednego z ognisk domowych, rozbitych przez wojnę. Opowieść o szamotaniu się ludzkiego serca z własną słabością i surowymi prawami życia, o prawie żywych do szczęścia i umarłych do wierności.

CENA fr. 275.

Wiesław Wohnout. .. OPOWIADANIA WARSZAWSKIE.

Przez pryzmat warszawskiego, serdecznego uśmiechu — albo czasami łez — obraz Stolicy pod okupacją, z czasów, kiedy wszyscy dla wszystkich byli przyjaciółmi, kiedy „żyjąc popołu i co raz to komuś podając pomocną rękę, bądź to korzystając z cudzej pomocy, zawierało to miasto rozliczne związki przyjaźni, biegnące jak naczynia włoskowate w żywej tkance, w najrozmaitszych kierunkach i krzyżujące się ze sobą". Kiedy to „każdy... tyle miał trosk własnych, że bez wahania brano na siebie także cudze kłopoty". „Opowiadania warszawskie", to wiązka szkiców z najpiękniejszych dni Warszawy.

CENA fr. 200.

Wyżej wymienione książki należy zamawiać według załączonego poniżej wzoru, przesyłając jednocześnie należność według cen podanych przy każdej książce. Ceny podane obejmują koszt książki, porto i opakowanie. ŻADNYCH DODATKOWYCH opłat nie pobiera się przy doręczaniu paczek przez pocztę.

Zamówione książki wysyłamy NATYCHMIAST po otrzymaniu całkowitej należności.

Wzór zamówienia:

Do „SŁOWA POLSKIEGO"
55, rue du Fg. Montmartre
PARIS IXe

Proszę o nadesłanie mi, następujących książek (wymienić tytuły wraz z cenami)

.....

Należność za te książki w wysokości fr. .....
przekazuję równocześnie na konto czekowe PARIS c/c 87 39 19 „EDITIONS POLONAISES", 55, rue du Fg. Montmartre — PARIS IXe
Imię i nazwisko .....
Dokładny adres: .....
.....

Prosimy o wyraźne podawanie swego adresu. **(191).**

Ządajcie w kioskach gazetowych „SŁOWA POLSKIEGO"

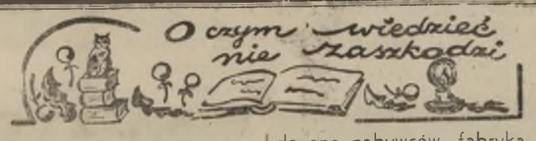

Coctail na uniwersytecie

Profesor psychologii na uniwersytecie w Bristolu sporządza własnoręcznie swego pomysłu coctaile, które studenci zobowiązani są wypijać, aby móc obserwować swe reakcje na działanie alkoholu. Studenci podlegają też innym próbom jak prowadzenie samochodu na ekranie, gdzie wyświetlany jest film przedstawiający drogę, po której posuwa się auto.

Efokaine — środek znieczulający

W szpitalach angielskich stosuje się od niejakiego czasu nowy środek znieczulający «Efokaine». wyprodukowany w Ameryce. Środek ten stosuje się w postaci zastrzyku natychmiast po uśpieniu pacjenta lecz jeszcze przed operacją i pacjent nie czuje żadnych bólów i dolegliwości pooperacyjnych w okresie trzech tygodni po zabiegu.

Środek ten jest tani, bo zastrzyk kosztuje 1.000 franków. Ginekolodzy brytyjscy mają zamiar używać nowego środka podczas porodów.

Nowe zakłady atomowe w Kanadzie

W pobliżu Chalk River w Kanadzie buduje się nową stację atomową, która będzie największą na świecie. Kanada zajmie wówczas pierwsze miejsce wśród innych krajów, zamierzających używać energii atomowej w przemyśle. W zakładach tych produkowane mają być masowo rado-izotopy. W dziedzinie tej Kanada przoduje od paru lat wśród innych krajów.

Silniki samochodowe z aluminium

Kilka amerykańskich fabryk samochodowych przystąpiło do budowy silników samochodowych wyłącznie z aluminium co znacznie zmniejsza wagę motorów. Równocześnie technicy amerykańscy przystępują do produkcji podwozi z plastyku, który po licznych próbach okazał się bardzo przydatny. Fabryka samochodów Kayser-Fraser postanowiła wypuścić kilkaset samochodów wyposażonych w te podwozia i jeżeli znajdą one nabywców, fabryka przystąpi do seryjnej produkcji.

Triumfy telewizji w Stanach Zjednoczonych

W ciągu 1952 r. ilość aparatów telewizyjnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła z 15 do 22 milionów. 47 rodzin amerykańskich na 100 posiada aparat telewizyjny, a na terenie Stanów istnieje dotychczas 117 nadawczych stacji telewizyjnych, których ilość w najbliższym czasie powiekszona ma być o dalsze 135.

Domy na śrubach w zapadającym się mieście

Leżące w północnych Niemczech miasto Luneburg jest sławne. Całe śródmieście o powierzchni 1 km kw. znajduje się na pokładach soli, którą stale wypłókuje woda. Wynik jest taki, że w ciągu ostatnich 70 lat śródmieście zapadło się o 1,80 m i zapada się dalej o 2 do 4 cm rocznie.

Wiele domów zawaliło się, inne trzeba opróżniać spowodu zagrożenia. Wreszcie magistrat opracował plan akcji ratunkowej. Polega on na tym, że całe śródmieście zostanie rozebrane i zabudowane lekkimi, najwyżej jednopiętrowymi domami, w których mieścić się będą sklepy i przedsiębiorstwa handlowe. Każdy z tych domów będzie na płycie z betonu, zaopatrzonej w śruby. Ilekroć taki dom pochyli się skutkiem nowego obsunięcia się ziemi, będzie można przy pomocy tych śrub jego położenie wyrównać. Kłopot jest tylko z tym, że na wykonanie planu trzeba kilkuset milionów marek.

Energia atomowa w Szwajcarii

Szwajcaria zajmie wśród innych narodów jedno z pierwszych miejsc w dziedzinie energii atomowej. W bieżącym roku przystąpi bowiem do budowy największego cyklotronu w pobliżu Genewy przy pomocy kapitałów amerykańskich.

Trzy przedsiębiorstwa szwajcarskie Brown-Boveri, Escher-Wyes i Sulzer podjęły wspólnie prace nad planem pozwalającym zastąpić energię elektryczną — energią atomową.

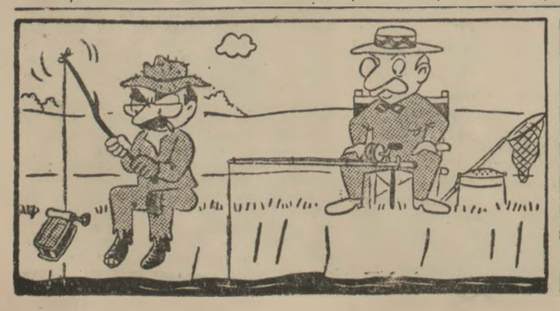

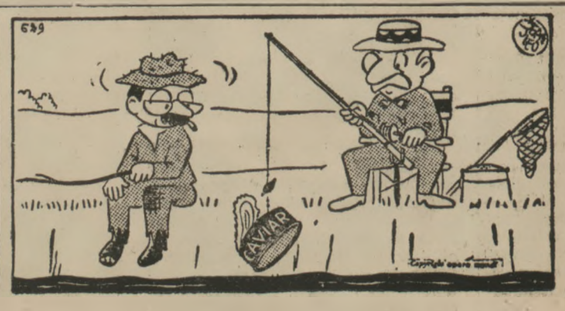

PAN FICLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

BOGATY ZAWSZE MA SZCZĘŚCIE

opyright by Opera Mundi

UWAGA, SAMOTNE PANIE!

Jeżeli chcecie wyjechać do Kanady, by wyjść zamąż zwracajcie się z pełnym zaufaniem do „Service Bureau for New Canadians", Dział matrymonialny. Biuro nasze ułatwi Wam poznanie odpowiedniego kandydata na męża, oraz gwarantuje wjazd do Kanady. Piszcie do nas, załączając krótki życiorys i fotografię.

Adres: — 415, Bloor St. Toronto, Kanada. (199)

TYLKO DO DNIA 31 STYCZNIA 1953 przyjmujemy abonament na przepiękną i najnowszą książkę wybitnej polskiej pisarki ZOFII KOSSAK

«BŁOGOSŁAWIONA WINA»

Stron 194, płócienna okładka. CENA TYLKO fr. 495.

Od 1 lutego 1953 cena tej książki będzie fr. 750, plus przesyłka.

Jeszcze dziś napisz do „Libelli", przesyłając sumę fr. 495 mandatem pocztowym na konto PARIS CC 5651 50.

„LIBELLA"

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ, 12, rue St.-Louis-en-l'Ile, Paris 4.

Telefon: DANton 51-09.

M-o: Sully-Morland i Pont-Marie (195)

JÓZEF ROKICKI

Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia.

(Ruch podziemny w Polsce i Powstanie Warszawskie.)

do nabycia

KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU

123, Bld. St.-Germain, PARIS 6. (184)

SPORT

Mistrzostwa i rekordy

MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW

W Poznaniu odbyły się mistrzostwa Polski juniorów w gimnastyce. W zawodach wzięło udział 114 zawodników i zawodniczek. Zostali oni podzieleni na dwie kategorie : młodszą — od 14 do 15 lat i starszą — od 16 do 18.

W pięcioboju dziewcząt młodszych mistrzynią została Jóźkowiak, wice - mistrzynią Chojnacka, a trzecie miejsce zajęła Plaskura.

W kategorii juniorek zwyciężyła Stroińska przed Cichocką, Grzembą i Martyłą.

Czwórbój grupy młodszej chłopców wygrał Komarnicki przed Szymankiem i Striemerem.

W sześcioboju juniorów pierwsze miejsce zajął Szczerbiński, przed Konopką i Nowakiem.

MISTRZOSTWA POLSKI W PING-PONGU

We Wrocławiu odbyły się ósme powojenne indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, do których stanęło 88 najlepszych zawodników, reprezentujących 16 województw. Zabrakło jedynie zawodników Białegostoku.

Mistrzem Polski został Antoni Arbach z Wrocławia, który przeszedł przez wszystkie spotkania finałowe bez porażki, wygrywając z Gajem, Rogowiczem i Roslanem.

Wicemistrzem Polski został inny zawodnik Wrocławia Waldemar Roslan, który wygrał z Gajem i Rogowiczem.

Zeszłoroczny mistrz Polski, Gaj z Warszawy, uplasował się dopiero na trzecim miejscu, odnosząc jedynie zwycięstwo nad Rogowiczem 3-0.

PADAJĄ NOWE REKORDY

Petrusiewicz ustanowił nowy rekord Polski w pływaniu na 100 m. stylem klasycznym, uzyskując czas 1' 10" 6. Dawny rekord wynosił 1' 12" 9.

MISTRZOSTWA TENISOWE AUSTRALII

We wszystkich konkurencjach rozegrano półfinały.

W grach pojedyńczych Australijczyk Rosewall pokonał pierwszą rakietę Ameryki — Seixasa 6:3, 2:6, 7:5, 6:4. Pojedynek między Australijczykami: Rose i Ayre, zakończył się zwycięstwem pierwszego po 5-setowej walce 4:6, 4:6, 6:1 i 6:4.

Nie lepiej powiodło się Amerykanom w grach podwójnych. Jedyna para, która doszła do półfinału: Seixas — Richardson, przegrała z Australijczykami Rose — Candy 0:6, 6:4, 4:6, 4:6. W drugim półfinale Australijczycy Hoad — Rosewall wygrali ze swoimi rodakami Quist-Brown 9:11, 6:3, 6:3 i 6:2.

Honor USA uratowały panie, które wygrały w półfinale z Australijczykami. I tak Connolly wyeliminowała Hawton 6:2, 6:1, a Sampson pokonała Fogarty 3:6, 6:3, 6:4.

W grach mieszanych para australijska Hartwig—Sampson wygrała z parą australijską Fraser-Angwin 8:6, 7:5.

SPORT CZY CYRK?

Pojedynek amerykańsko-australijski w tenisie trwa nadal. Ale w tenisie zawodowym. Sedgman spotkał się po raz szósty ze swoim „patronem" Kramerem. Tym razem wygrał Australijczyk 6:2, 6:4. Jeżeli się nie mylimy, w ten sposób obaj zawodnicy mają na swoim koncie po 3 zwycięstwa. Wielu twierdzi, że Sedgman mógłby wygrać łatwo każde spotkanie, nie robi tego jednak ze względu na... interes.

Gorzej powodzi się drugiemu Australijczykowi Mc Gregorowi, który przegrał szóste z kolei spotkanie z Segurą 6:8, 6:3, 4:6. Był to pierwszy set zdobyty przez Australijczyka w sześciu dotychczasowych spotkaniach.

NOWY SUKCES EZZARDA CHARLESA

W spotkaniu pięściarskim, które odbyło się w St. Louis, były mistrz świata wagi ciężkiej Ezzard Charles wygrał przez k.o. w 9-ej rundzie z Bescamem. Było to 77 zwycięstwo ex-mistrza.

W czasie międzymiastowych zawodów pływackich między reprezentacjami Katowic i Poznania (103:89 dla Katowic) pobito dwa rekordy Polski oraz pięć rekordów okręgu poznańskiego. Pierwszy rekord ustanowiła Elżbieta Gellerówna na 100 m. na wznak, uzyskując 1'22", tj. o 0,2 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu. Drugi rekord Polski, tym razem juniorów, ustanowiła Klemińska z Poznania, uzyskując na 100 m. stylem motylkowym 1,,29".

Szereg dobrych wyników uzyskano również w międzymiastowym meczu pływackim miedzy Warszawą i Wrocławiem, w którym zwyciężyli zawodnicy Stolicy 123:63. Najlepszy wynik uzyskał Tołkaczewski, który przepłynął 400 m. stylem dowolnym w czasie 4'54"8. Jest to drugi najlepszy wynik w Polsce na tym dystansie. Przypomnijmy, że rekord należy do Gremlowskiego i wynosi 4'42"7. Na tych samych zawodach Mroczkowski uzyskał na 100 m. stylem dowolnym 1'00"8.

W trzecim międzymiastowym meczu pływackim Łódź wygrała z Gdańskiem 107:65.

BRAWO, MARUSARZ!

W Zakopanem odbył się konkurs skoków narciarskich z udziałem 38 zawodników. Zawody te spotkały się z dużym zainteresowaniem, miały one bowiem dać odpowiedź na pytanie, czy młodzież dorównuje już starszym.

Konkurs wygrał Sieczka, skacząc 54,5 m, 62, 72,5 m. Drugie miejsce zajął Korzeniowski, skacząc 54,5, 63,5 i 70 m. Trzeci był Krzeptowski: 54, 63 i 65 m. Czwarty Kula: 51,5, 58, 67 m.

Niedawny zwycięzca podobnego konkursu, Fortecki, zajął dopiero ósme miejsce, skacząc 51,5, 59,5 i 66,5 m.

Wszystkich tych młodzików pobił weteran Stanisław Marusarz, którego wszyscy pamiętamy z doskonałych wyników osiągniętych przed wojną. Startował on poza konkursem i skoczył 76 m. i 79 m. Warto dodać, że Staszek startował po chorobie, no i że dzisiaj liczy już... 39 lat!

Eisenhower nie lubi konferencji prasowych

Prezydent Roosevelt wprowadził zwyczaj zwoływania dziennikarzy do „Białego Domu". Konferencje prasowe sprawiały mu sporo kłopotu, bo początkowo wypowiadał się na nich zbyt otwarcie, później dopiero nauczył się być bardziej powściągliwy. Po jego śmierci Truman nie uchylał się od tych konferencji, choć często z powodu swych wypowiedzi był atakowany.

Dobrą stroną tych konferencji był fakt szybkiego i bezpośredniego informowania kraju o najważniejszych i palących zagadnieniach. Bez pośredni kontakt dziennikarzy z prezydentem daje pewne korzyści, bo nie jest on jakąś mityczną postacią, lecz żywym człowiekiem.

Zwłaszcza nowowybrany prezydent może mimowoli popełnić wiele błędów w czasie takiej konferencji, musi bowiem odpowiadać szybko i bezpośrednio na postawione mu pytania na rozmaite tematy. Nie ma czasu do namysłu, chociaż może się od odpowiedzi uchylić.

Błędów tych może prezydent uniknąć, przemawiając przez radio, lub występując przed aparatem telewizyjnym. Wtedy jego przemówienia są przygotowane i omawiane z jego współpracownikami. Kontakt z krajem jest wtedy bardziej ścisły, bo przemówień przez radio słuchają miliony obywateli w wielkich miastach jak i na głębokiej prowincji.

To też prezydent Eisenhower nie lubi konferencyj prasowych i podobno zamierza zastąpić je przemówieniami, wygłaszanymi przez mikrofon lub telewizję.

Od czasu powrotu z Europy do Ameryki nie okazywał entuzjazmu do tych konferencji i w czasie swej kampanii wyborczej odbył ich niewiele. Nie lubi być zaskakiwany pytaniami, a dziennikarze twierdzą, że mówi za szybko i zazwyczaj niedopowiada swych myśli.

IN - PRESS

Polskie Biuro Kolportażowe w Niemczech

pośredniczy w sprowadzaniu wszelkich pism i książek polskich i obcych tak z Niemiec jak i do Niemiec, wykonuje po cenach przystępnych wszelkie prace powielane i drukarskie.

Własne wydawnictwo: „INFORMACJA PRASOWA"

Adres: **(23) Quakenbrueck, Postfach 86**

Konto czekowe: Hannover 209 46

Dla filatelistów dział wymiany nowości filatelistycznych (92)

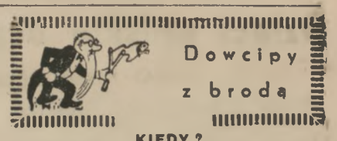

Dowcipy z brodą

KIEDY?

Pan Piecyk skarży się na niestrawność. Lekarz przepisuje mu ścisłą dietę i szczegółowo podaje kiedy, co i w jakiej ilości ma jeść. Pan Piecyk starannie notuje, dopytuje się o szczegóły, a w końcu słodko pyta:

— A kiedy ja mam tej diety przestrzegać, panie doktorze — przed jedzeniem czy po jedzeniu?

ZAUFANIE

— Oczywiście — powiada właścicielka mieszkania do nowego lokatora — że muszę wziąć od pana kaucję.

— Ależ to zupełnie zrozumiałe — godzi się uprzejmie lokator i wręcza pieniądze.

— Dziękuję. Czy mam panu wystawić pokwitowanie, czy możemy sobie ufać wzajemnie?

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Frenumerata we Francji . Mies. 280 frs Kwart. 840 frs. Półroczna 1 600 frs. Prenumeratorzy zagraniczni płacący we frankach francuskich wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 156 frs miesięcznie

Cennik ogłoszeń . Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi 250 frs. za 1 cm. szerokości 1-go łamu. Za ogłoszenie powtórzone bez zmian wielokrotnie — zniżka. Ogłoszenia drobne 150 frs. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

Francja : Dep Nord — T. Golab, 52, rue St-André, Lille (Nord). — **Dep. Pas-de-Calais** - Gerar Clchy, Hotel Polski, 24 r. de la Gare, Lens (P.-de-C.). Tel 353. **Dep Puy-de-Dome : Allier** — Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P.-de-D.). — **Dep. Gard** — Jan Szutecki, 82 La Royale par Lamaris (Gard). — **Dep. Rhone** — J. Gendera, 7, rue Crillon Lyon (Rhone). — **Dep. Saone et-Loire : Nievre** — Fr Gierczak, 43, rue Lamartine, Le Creusot (S et L.) — **Dep. Loire** — J. Bijas, Cité Franco-Belge, rue d'Outre-Furan, St-Etienne Loire) — **Dep Calvados** — Stefan Barylak, Potigny (Carvados) — **Dep. Bouches-du-Rhone, Var : Vaucluse** — Stefan Horodysk. Ecole des Filles La Penne-s.-Huveaune (B.-du-Rnone) — **Dep. Moselle : Meurthe-et-Moselle** — Al. Salamon, 5, rue du Cambout, Metz (Moselle).

Austria : K F Knap Salzburg 2 Maxglar Wohnsiedlung Werkestr. 13/17. Prenumerata : mies 30 S., kwart. 85 S Półroczna 150 S — **Belgia :** Okreg Limburgia : H. Lapczynski, 46 Ekstersraat Vucht Cité Limburg — Okreg Liège : K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. Konto pocztowe 8012-78 Pren. mies. 35 frb., kwart. 165 frb., półrocz 330 frb., egz 0,25 frb — **Holandia :** B. Galas Schorsmolenstraat 9. Breda Pren mies. 3 guld., kwart 8 guld., półrocz 15 guld., egz 15 cent. — **Kanada :** Dr. M Sangowicz, 1273 av Bernard, Apt 1, Montreal (Que.), pren mies. 1,25 dol., kwart 3.50 dol półrocz. 6.50 dol — **Niemcy :** Cz. Tarnowski, 93 Quakenbruck Schipnorst 2. Postcheckkonto Hannover 723-24 Pren mies 4 DM., kwart 11 DM. — **Szwajcaria** B. Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48 Pren mies. 4 fr szw. kwart 11 fr. szw. półrocz. 20 fr. szw., Egz 0,20 fr szw., — **Szwecja, Norwegia, Dania :** B Kulowski, Aggatan 6 c. Lund Pren mies 5 kr. szw., kwart. 14 kr szw półrocz 27 kr. szw — **W Brytania i Irlandia :** J Jacewicz, 9 Powis Terrace, London W. 11. tel BAYswater 1987. Godz. biurowe godz 10-12 procz sobot i niedziel. Pren. mies 8,6, kwart. Funt 1.5.6., egz. 3 d.

Po tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.